DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, ŚRODA 12 KWIETNIA 1933 ROKU. | Nr. 102.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

O czystość rasy aż do trzeciego pokolenia

Przeciwżydowski dekret rządu niemieckiego.

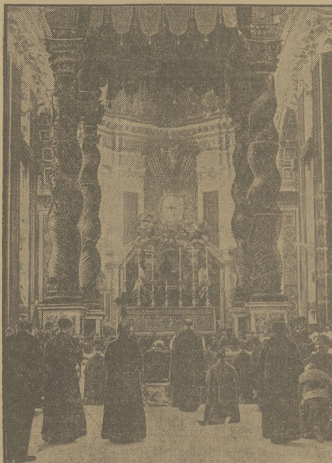
BERLIN, 11.4. Wśród wszystkich niezwykłych posunięć obecnego rządu niemieckiego wybija się na plan pierwszy dekret, wydany dnia 8 bm. pod nazwą „Odbudowa stanu urzędniczego". Na wstępie dekret stwierdza, że celem jego jest oczyszczenie stanu urzędniczego ze wszelkich destrukcyjnych naleciałości i przywrócenie narodowego charakteru administracji państwowej i samorządowej. W tym duchu też paragraf 3 wypowiada zasadę, że urzędnikiem publicznym w Niemczech nie może być nikt rasy obcej (nie aryjskiej), ani też nikt politycznie podejrzany.

Dekret zwraca się w pierwszym rzędzie przeciwko żydom, przyczem ustanawia obowiązek dla wszystkich urzędników i emerytów państwa oraz samorządu przedstawienia metryki trzech pokoleń. Nakaz ten stwierdza, że w zrozumieniu dekretu żydem jest także ten, którego dziadek był żydem, i to niezależnie od obecnego wyznania. Katolik przeto albo ewangelik wychrzczony w drugiem pokoleniu, w myśl dekretu, musi być usunięty ze stanowiska.

URZĘDNICY PARTYJNI.

Dekret zapowiada bardzo radykalne posunięcia również w sprawie zaopatrzenia emerytalnego. Mianowicie usuwa bez odprawy wszystkich t. zw. urzędników partyjnych, tj. osoby, które bez posiadania należytych kwalifikacyj uzyskały stanowiska urzędnicze, dzięki swym stosunkom lub wpływom partyjnym. Równocześnie dekret przewiduje wyznaczenie bardzo wysokich kar, o ile urzędnicy ci przy mianowaniu na stanowiska doliczali sobie, dla podniesienia wysokości poborów, lata służby partyjnej. Ustawa nietylko, że pozbawia ich zaopatrzenia emerytalnego, ale ponadto nakazuje zwrot nieprawnie pobranych nadwyżek.

Dekret, pozbawiając żydów urzędników zaopatrzenia emerytalnego, czyni wyjątek w drodze łaski dla t. zw. przyzwoitych żydów. Przyznaje im mianowicie emerytury niezwykle okrojone i to tylko w wypadku, o ile mają 10 lat służby nienagannej, jeżeli walczyli na froncie i, jeżeli ich rodzice lub krewni, walcząc w wojnie światowej, zginęli. W tej interpretacji uprawniających do emerytur z łaski będzie bardzo niewielu.



UROCZYSTOŚCI „ROKU ŚWIĘTEGO" W RZYMIE.
„Święta Godzina" w kościele św. Piotra po otwarciu Świętej Bramy przez Ojca św.

Przed świętami

ŻADNYCH ZMIAN.

Wczoraj krążyła po Zagłębiu wiadomość, że dr. Gosiewski został mianowany wiceministrem opieki społecznej. Po sprawdzeniu tej wiadomości w Warszawie okazała się ona nieprawdziwą. Z warszawskich kół politycznych informują, że przed świętami żadne zmiany w rządzie nie są przewidziane.

Zabłąkany

LITEWSKI LOTNIK.

WARSZAWA, 11.4. (Tel. wł.) W Landwarewie koło Wilna spadł lotnik Nauskaitis z pierwszej eskadry lotniczej w Kownie. Lotnik zbłądził w drodze na Litwę. Władze polskie odstawiły go do granicy, a samolot będzie odesłany na Litwę.

Hitler stopniowo

LIKWIDUJE PAPENA.

BERLIN, 11.4. W kołach politycznych przewidują, że wice-kanclerz Papen po ustąpieniu ze stanowiska komisarza Prus obejmie stałą reprezentację Rzeszy na konferencjach międzynarodowych. Wstępem do tej nowej działalności Papena jest jego wyjazd do Rzymu. Pozatem wice-kanclerz rozszerzyć ma agendy swego resortu na współpracę z innemi ministerstwami w zakresie wykonania reformy ustroju i administracji Rzeszy.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj w dwudziestym siódmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

1.000.000 zł. — Nr. 61415+
20.000 zł. — Nr. 14790.
10.000 zł. — Nr. 45347.
5.000 zł. — Nr. 140988.
2.000 zł. — N-ry: 9798 53221 61709 62326 62594 65350 74294 99794 95000 98650 102551+ 106192 106276 109229 120101 128750 130415 133847 137479.
1.000 zł. — N-ry: 605 4754 16631 17908 21646+ 24175 26027 28798 31907 32084+ 32203 32805 46062 46506 51045 62661 65608 68907 69288 69422 72780 101353 112551 116348 120488

Miljon złotych

WYGRALI ZAGŁĘBIANIE.

Główna wygrana w dniu wczorajszym w wysokości 1 miljona zł. padła na nr. 61415 z kolektury w Katowicach. Szczęśliwymi posiadaczami tego losu są trzej zagłębianie, z których jeden ma połówkę, a dwaj inni po ćwiartce.

Jak nas informują, wśród szczęśliwców jest jeden urzędnik starostwa w Będzinie.

PROGRAM NAUCZANIA

w gimnazjach nowego typu.

WARSZAWA, 11.4. (Tel. wł.) Ministerstwo oświecenia wydało rozporządzenie o programach nauczania w pierwszych klasach gimnazjum nowego typu.

Projekt przewiduje dwie godziny tygodniowo zajęć praktycznych. Ilość godzin języków obcych będzie zwiększona do 6 w tygodniu. Nauczanie łaciny zasadniczo obowiązkowe. Dwa razy w tygodniu po południu odbywać się będą gry i zabawy.

Sale, zwolnione po zlikwidowanych drugich klasach, będą przeznaczone dla szkół powszechnych.

Memorandum Francji

zostało doręczone Anglji i Włochom.

PARYŻ, 11.4. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało ambasadorom w Rzymie i Londynie memorandum rządowe w sprawie paktu czterech. Treść noty ma być utrzymana narazie w tajemnicy, niemniej według posiadanych wiadomości, odpowiada ona ściśle informacjom o zasadniczej zgodzie Francji na współpracę z trzema wielkiemi mocarstwami, tj. z Anglją, Włochami i Niemcami, w granicach paktów Ligi Narodów.

Komunikat agencji Havasa donosi, że odpowiedź francuska składa się z dwu oddzielnych części. W części pierwszej zawarty jest pogląd rządu francuskiego na warunki i możność współpracy czterech mocarstw.

Część druga obejmuje konkretny projekt paktu, ujęty w paragrafy.

Odpowiedź wyraża ideę zbliżenia i porozumienia między mocarstwami zachodniemi dla uzgadniania ich posunięć na terenie Ligi Narodów, a również podkreśla konieczność pozostawania na gruncie artykułów traktatu Wersalskiego.

ROOSEVELT DĄŻY

do zmiany traktatów handlowych.

LONDYN, 11.4. Z Waszyngtonu donoszą, że minister handlu Roper wygłosił przemówienie przez radjo, w którem oświadczył, że Stany Zjednoczone nie mogą spodziewać się zwiększenia swego eksportu o ile jednocześnie nie poczynią ułatwień dla importu towarów zagranicznych. Ożywienie obrotów handlowych, które może być korzystnem dla wszystkich zainteresowanych stron, wymaga obniżenia istniejących barjer celnych.

Powyższe przemówienie ministra handlu, jak również oświadczenie, złożone ubiegłej soboty przez sekretarza stanu Hulla stanowią zapowiedź zwrócenia się prezydenta Roosevelta do Kongresu z wnioskiem o udzielenie mu pełnomocnictw w sprawie rokowań o zmianę traktatów handlowych.

Polityka zalecana przez ministra handlu Ropera pozostaje w jaskrawej sprzeczności z prowadzoną przez prasę nacjonalistyczną kampanją zakupowania wyłącznie towarów amerykańskich.

Mordercy Erzbergera

NA WOLNOŚCI.

BERLIN, 11.4. Urząd prasowy Badenii ogłasza następujący komunikat:

— Na podstawie ostatniego dekretu o amnestji izba karna sądu krajowego w Offenburgu umorzyła postępowanie przeciwko osobom, które brały udział w uprzątnięciu (Beseitigung) Erzbergera. Tem samem po długich latach osoby te będą mogły nienagabywane powrócić znów na ziemię niemiecką.

Mateusz Erzberger, jeden z najwybitniejszych polityków centrowych w Niemczech powojennych, był członkiem delegacji niemieckiej, która podpisała traktat Wersalski. W pierwszych latach republiki niemieckiej piastował on kolejno urzędy: wicekanclerza i ministra finansów. Podobnie jak Rathenau zamordowany został Erzberger z wyroku tajnej monarchistycznej organizacji terorystycznej „consul" w roku 1921 w czasie pobytu w Szwarcwaldzie. Zamachy te wywołały w Niemczech olbrzymie wzburzenie. Pod naciskiem mas rząd Rzeszy wydał wówczas ustawę o ochronie republiki.

„Krzyż i Orzeł"

ROZBIJANIE CENTRUM.

BERLIN, 11.4. Nowozałożony związek katolików niemieckich „Krzyż i Orzeł" wydał odezwę, która zawiera m. in. następujący ustęp: W poczuciu narodowej konieczności w tych dniach powołany został do życia związek katolików niemieckich „Krzyż i Orzeł".

Jego celem, określonym w statucie jest: pogłębić myśl chrześcijańsko-konserwatywną w narodzie niemieckim, wzmocnić świadomość narodową Niemców katolików i duchowo wesprzeć budowę nadchodzącej Rzeszy".

Związek nazywa siebie ponadpartyjnym i ma za protektora wicekanclerza von Papena, który w ten sposób usiłuje rozbić centrum katolickie.

Kanclerz Austrji

POLECIAŁ DO RZYMU.

WIEDEŃ, 11.4. Kanclerz Dollfuss poleciał dzisiaj samolotem do Rzymu, aby, jak podaje komunikat oficjalny, wziąć udział w ceremonjach wielkanocnych i odwiedzić Mussoliniego. Podróż kanclerza prasa wiedeńska uważa za doniosłe wydarzenie polityczne.

W Rzymie spotka się kanclerz Dollfuss z politykiem niemieckim Papenem i Goeringiem. Papena zna kanclerz Dollfuss z czasów lozańskich.

Dalsza rozprawa przeciwko Gorgonowej

Sensacyjne zeznania biegłych.

KRAKÓW, 11.4. — Po tygodniowej przerwie, rozpoczęła się dziś w normalnych warunkach dalsza rozprawa przeciwko Gorgonowej.

Oskarżona cały tydzień przerwy w procesie przeleżała w celi więziennej, jako chora. Zdaniem lekarzy, przechodziła grypę, miała podniesioną temperaturę.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.20. Przewodniczący na wstępie stwierdził na żądanie obrony, że czwarty członek trybunału, sędzia Solecki, dotychczas jako zastępca, nigdy nie brał udziału ani w głosowaniach, ani w naradach sądu. Następnie przewodniczący odczytał postanowienie sądu powołania do Krakowa w charakterze biegłych słynnego uczonego warszawskiego, prof. Hirszfelda, oraz dwu jego asystentów, dr. Szymczyka, i dr. Lewandowskiego. Pisemne orzeczenie tych trzech znawców w zakresie poszukiwań krwi na zakwestjonowanych przedmiotach, znajduje się już w aktach sprawy. Przewodniczący podkreślił, że sąd, hołdując zasadzie ustnego przewodu sądowego, postanawia zbadać wszystkich trzech biegłych osobiście.

CZY RANY ZADANO DŹAGANEM?

Wobec chwilowej nieobecności dr. Piry, który wespół z dr. Dadlezem, ma składać w dalszym ciągu opinję, sąd zarządził krótką przerwę, poczem dr. Piro zjawił się na sali sądowej i prok. Szypuła zaczął biegłym lwowskim zadawać pytania.

PROK. do DR. DADLEZA: — Pan nie wyklucza dźagana, jako narzędzie zbrodni? Czy inne narzędzia nie nasuwały się uwadze pana?

— Nie, bo nie są charakterystyczne dla ran, znalezionych na głowie denatki.

— Czy innemi narzędziami można zadać jednocześnie kilka ran cięższych i lżejszych?

— Oczywiście.

— Czy pan czynił jakie doświadczenia z narzędziami?

Owszem robiłem doświadczenia z narzędziami na zwłokach i zwierzętach.

— Czy krew zachowuje się na narzędziu, zależnie od grubej warstwy?

— Nie. Nie chodzi tutaj o cienką, czy grubą warstwę, a o skrzep krwi. Żeby wykazać krew spektralnie, musi się narzędzie umoczyć we krwi, a później można je wrzucić do wody. Skrzep pozostaje, w postaci jasnej rdzy.

— Owszem, ale to tylko wtedy, gdy krew jeszcze nie skrzepła. Robiłem przeszło 300 doświadczeń i ani razu nie zdarzyło się, żeby tych jasnych plam rdzy na przedmiocie nie było.

— A czy w rdzawych plamach dźagana znalazł pan krew spektralną?

— Nie.

RANY BYŁY ZADANE NA ŻYWEJ.

— Czy rany, zadane Lusi, były zadane przy życiu?

— Tak. Bo znaleziono krwawe podbiegnięcia dokoła ran.

— Czy obrażenia na kościach czaszki trupa musiały tak samo wyglądać, jak za życia tej osoby?

— Obrażenia na głowie żyjącej osoby są połączone z podbiegnięciami krwawemi. Po śmierci obrażenia nie wykazują krwawych podbiegnięć.

ZAGADKA CZWARTEJ RANY.

ADW. AXER: — Jeżeli chodzi o wątpliwości, które wyłoniły się w trakcie lwowskiej rozprawy, to zeznał pan wówczas, że nie wyklucza, aby czwarta rana na głowie Lusi zadana była dźaganem, jednak uważa pan to za mało prawdopodobne.

— Tak.

— Drugim warunkiem wątpliwości były negatywne wyniki poszukiwań krwi na dźaganie?

— Tak.

DR. PIRO wyjaśnia, że początkowo na rozprawie lwowskiej nie poruszał kwestji plam na dźaganie, bo dopiero później dokonywał licznych doświadczeń na to, żeby zdobyć pozytywny rezultat.

ADW. AXER do dr. Dadleza: — Czy ma pan może ze sobą te narzędzia, na których dokonywał pan prób?

— Tak. Przywiozłem je ze sobą na wszelki wypadek.

Obrońca żąda, aby biegły pokazał te narzędzia, czy łatwo widać na nich pozostałości krwi.

CZY DŹAGAN JEST NARZĘDZIEM MORDU?

Przewodniczący kwestję tę odkłada na później. Powracają do poprzednich pytań:

— Więc pan uważa, że na dźaganie krwi spektralnej nie znaleziono?

— Gdyby była nie wykluczałbym dźagana, jako narzędzia zbrodni.

— Czy z charakteru ran i rodzaju narzędzia nie wypływa wniosek, że dźagan nie mógł być użyty przez mordercę?

— Ja już o tem mówiłem. Jeżeli cios byłby zadany silnie tak ciężkiem narzędziem, to niezawodnieby zalamanie i pogruchotanie czaszki. Te ciosy musiały być zadane bardzo lekko.

— I sprawca zadawał je z niewielkiej odległości oraz z małą siłą?

— Tak.

CZWARTA RANA.

Następnie adw. AXER zadaje pytania dr. Piro, który podczas odpowiedzi swego kolegi lwowskiego siedzi nieruchomo na krześle.

— Panie konsyljarzu, czy pan się zgadza z dr. Dadlezem, że czwarta rana na głowie denatki nie mogła być zadana dźaganem?

— Nie. Uważam, że mogła.

— Dr. Dadlez też nie wyklucza tego, ale chodzi o stopień możliwości, czy pan uważa to za prawdopodobne?

— Uważam za mniej prawdopodobne, trudno jest przypuścić.

— Mało możliwe.

DR. PIRO: — Na rozprawie lwowskiej rozważaliśmy możliwość powstania czwartej rany na głowie denatki od dźagana. Później przyszła kolej na doświadczenia, które jednakże nie wypadły przekonywująco. Jeszcze raz tę rzecz rozważyłem, przestudjowałem odnośną literaturę i doszedłem do wniosku, że tych doświadczeń nie można uważać za ścisłe, bo są dokonywane na zwłokach, na wymacerowanych czaszkach, a nie w warunkach, odpowiadających zbrodni brzuchowieckiej. Warunki nie odpowiadały zatem wynikom, które można otrzymać w rzeczywistości czyli na osobie żywej.

DR. DADLEZ dorzuca jeszcze słówko wyjaśnienia co do doświadczeń, przeprowadzanych z narzędziami na trupach, stwierdza, że innych warunków doświadczeń nie miał, a wyniki zgadzają się jednak z teoretycznem założeniem. Uwagi te dr. Dadlez kończy:

— Dźagana nie wykluczam, ale stwierdzam, że jest mało prawdopodobne, aby mógł on służyć za narzędzie zbrodni.

Wtedy adw. Ettinger stawia wniosek, aby zażądać od dr. Dadleza pokazania tych narzędzi, z któremi robił swoje doświadczenia.

Nieoczekiwanie prok. Przytulski nie sprzeciwia się temu. Padają tylko jeszcze dodatkowe pytania prokuratora:

— Czy tylko krew wywołuje plamy rdzy na metalowych narzędziach?

— Nie.

— A czy pan doktór badał chemicznie dźagan, czy jest tam krew?

— Nie, częściowo tylko, ale ja zaznaczyłem odrazu o rodzaju rdzy, jaka pokrywa zakrwawione narzędzie.

— Czy stwierdzał to pan naukowo? Czy robił pan takie badania, żeby przed skrzepnięciem krwi narzędzie należycie oczyścić i wrzucić je do wody?

— Owszem, robiłem i takie próby, jak już zaznaczałem, że żeby usunąć krew z narzędzia trzeba dokładnie wytrzeć je kilka razy mokrą ścierką, a później spłukać obficie wodą. Samo wytarcie nie usuwa krwi, a tylko rozciera ją.

— Czy pan przeprowadzał doświadczenia na gładkiem żelazie, czy na chropowatem, okrytem grubą rdzą?

— Owszem, mam i takie narzędzia ze sobą.

NARZĘDZIE DOŚWIADCZALNE.

Następuje kulminacyjny moment, gdy na żądanie przewodniczącego dr. Dadlez przynosi z poczekalni paczkę, zawierającą różne narzędzia. Pochodzą one z teatru anatomicznego. Są to przeważnie narzędzia zbrodni, już niepotrzebne, a więc widzimy tam bagnet, sztabę, dłuto, rylec, siekierę, młotek. Dr. Dadlez po rozpakowaniu przedmiotów, zanosi je na stół sędziowski, a przewodniczący kolejno pokazuje je ławie przysięgłych, która zdradza żywe zainteresowanie tym pokazem. Pokaz daje szczegółowe wyjaśnienia na każde pytanie.

ORZECZENIE PROF. OLBRYCHTA.

Ostatnie pytanie zadaje jeden z przysięgłych i wreszcie następuje to, czego oczekiwano najwięcej w tym procesie — orzeczenie uczonego krakowskiego, prof. dr. Olbrychta. Na czas jego opinji biegli lwowscy pozostają na sali.

Prof. OLBRYCHT zaczyna od ustalenia charakteru położenia trupa denatki, zaznaczając, że ręce i głowa były ruszane przez domowników podczas prób ratowania (stosowano sztuczne oddychanie), a tylko dolna część zwłok nie była poruszana aż do czasu przybycia lekarza sądowego, dr. Dawidowicza. Biegły stwierdza, że sekcja zwłok przeprowadzona w lwowskim Zakładzie medycyny sądowej i anatomji patologicznej była dokonana według ostatnich wymogów nauki i można wobec tego wydać ścisłe orzeczenie.

Prof. OLBRYCHT mówi dużo szczegółów anatomicznych i opisuje gruntowne wszystkie rany na głowie ś.p. Lusi, pomijając tylko momenty, nadające się na rozprawę tajną, w czem stosuje się do poleceń przewodniczącego.

Biegły przyniósł ze sobą różne kawałki czaszek, które pokazuje dla przykładu ławie przysięgłych. Wyjmując z teczki kawałek czerepa, mówi: — To nie jest czaszka Lusi.

Zgadza się z opinją biegłych lwowskich, że nie ulega wątpliwości, iż narzędziem mordu było narzędzie twarde, tępokrawędziste, ale dodaje zaraz, że narzędzi takich jest bardzo dużo i jeżeli można bardzo ściśle określić narzędzia zbrodni, to nie udaje się to przy tępych narzędziach.

I znów prof. Olbrycht operuje przykładem. Wyjmuje z teczki kawałek czaszki z dużą dziurą pośrodku, pokazując na przykładzie jakie uszkodzenie można zadać człowiekowi przez uderzenie młotkiem w głowę. W innym przypadku ma dla pokazania preparat skóry ludzkiej w słoiku ze spirytusem z doskonale odbitym wzorem (?) opony samochodowej.

ZASTRZEŻENIE EKSPERTA.

— Zastrzegam się, aby ława przysięgłych nie wyciągnęła zadaleko idących wniosków, zastrzegam się jaknajkategoryczniej, że są to próby tylko orjentacyjne, bo chodzi tu o doświadczenia na zwłokach, co nie odpowiada rzeczywistości. Gdybym miał do dyspozycji takiego samobójcę, któryby się zgodził na zadanie mu takich okaleczeń twardem narzędziem w czaszkę, to sambym się dostał na ławę oskarżonych...

Prof. Olbrycht stwierdza, że rany, znalezione na głowie Lusi, zbliżone są do pewnego stopnia do obrażeń, stwierdzonych podczas jego doświadczeń, przeprowadzanych na różnych trupach przy pomocy dźagana.

ZAGADKOWE UDERZENIE.

Moment ten jest niezmiernie doniosły dla całej sprawy i biegły znajduje jeszcze jeden szczegół, że uderzenie dźaganem powyżej skroni nie uszkodziło gałki ocznej, co jest zastanawiające.

Nie ulega wątpliwości, że przy tego rodzaju ciosach, zadanych denatce, dźagan musiałby być zbroczony krwią.

SENSACYJNY MOMENT.

Następuje najbardziej sensacyjny moment zeznań prof. Olbrychta.

— Nie ulega wątpliwości, iż w tym zabójstwie nie ma dowodu, iż nie dźagan był narzędziem zbrodni. Jeżeli chodzi o uderzenie, to mogło ono nastąpić zarówno z ręki mężczyzny, jak i kobiety. Uderzenie dźaganem mogłoby być bardzo słabe i spowodować śmierć. Dźagan waży 2.185 gramów i wystarczy mieć tyle siły, by go podnieść do góry i opuścić na skroń, by spowodować śmierć. Jeżeli chodzi o oskarżoną, to siłę jej określam na 60 kg. Skądinąd wiemy, że jest to kobieta silna, ona rąbała drzewo, przesuwała ciężkie meble. Rany zostały zadane z lewej strony, gdy Lusia spała na prawym boku.

W tym momencie oskarżona opuszcza oczy i zakrywa twarz ręką.

Następnie sprawca uderzył obuchem dźagana w głowę przez włosy lub kołdrę. W tym momencie Lusia automatycznie podniosła prawą rękę do obrony i stąd sińce na ręku.

Zeznania swoje prof. Olbrycht wygłasza głosem donośnym, precyzując je niezwykle jasno i szczegółowo. Zeznanie te wypadły dla oskarżonej bardzo obciążająco.

O stosunek Francji

do Polski i Jugosławji.

PARYŻ, 11.4. Poseł radykalny, Montigny, który wielokrotnie występował w prasie w charakterze przyjaciela Polski i obrońcy naszych spraw, wystąpił nagle w „Republique" z sensacyjnym artykułem, w którym domaga się w imię egoizmu narodowego wyzwolenia Francji z takich zobowiązań wobec Polski i Jugosławji, które mogłyby wywołać konieczność interwencji zbrojnej Francji w obronie tych krajów.

Montigny zastrzega, że interes Francji może wymagać, żeby Francja pospieszyła w ich obronie, że leży w interesach Francji nie dopuścić do rewizji granic, ale nie chce, żeby jakiekolwiek zobowiązania ciążyły pod tym względem na rządzie francuskim, poza zobowiązaniami, wynikającemi z paktu Ligi. Nie chce za żadną cenę automatycznej interwencji Francji w zatargu zbrojnym polsko-niemieckim, za który odpowiedzialność mogą ponosić obie strony. Franklin Bouillon zawołał w izbie, że wszelka akcja Niemiec przeciwko Polsce winna spowodować automatycznie akcję Francji przeciwko Niemcom. Montigny twierdzi, że jest to absolutna nieprawda.

Dodać należy, że Montigny uchodzi za prawą rękę Caillaux.

Usuwanie transparentów antyniemieckich

przez policję londyńską.

LONDYN, 11.4. Policja londyńska, obawiając się, że wystawienie transparentów i napisów, nawołujących do bojkotu towarów niemieckich w oknach i wystawach sklepów żydowskich w Londynie, może wywołać zajście uliczne i zakłócenie spokoju, wczoraj na ulicach dzielnicy Whitechapel i Stepney doradzała usunięcie tych napisów. Ta ingerencja policji wywołała wśród żydów oburzenie i doprowadziła dziś do interpelacji w parlamencie. Minister spraw wewnętrznych Gilmour oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że policja, jeżeli nawet w niektórych wypadkach doradzała usuwanie napisów, uczyniła to w najlepszej wierze i żadnego nacisku nie wywierała, gdyż sklepy mają całkowitą swobodę wystawiania dowolnych napisów. Minister oświadczył, że żadnego polecenia w tym względzie policji nie wydał.

Minister zgodził się z wywodami licznych interpelantów, wśród których był także i Churchill, że żydzi w Londynie mają prawo dać wyraz swych uczuć przez wystawienie napisów, wzywających do bojkotu towarów niemieckich. Skutek ingerencji policji londyńskiej jest taki, że dzielnice Whitechapel i Stepney zalane są dziś kompletnie napisami, wzywającemi do bojkotu towarów niemieckich.

Aresztowani inżynierowie angielscy

zeznawali pod przymusem.

LONDYN, 11.4. Jak wynika z dokumentów, znajdujących się w ogłoszonej „Białej Księdze", jeden z aresztowanych w Moskwie inżynierów angielskich Thornton przechodził wielokrotnie niezmiernie długie i męczące badania, z których jedno trwało dwadzieścia jedna godzina.

Przeciwko samemu towarzystwu Metropolitan Wickers żadnych zarzutów nie wysunięto.

Jak stwierdza raport charge d'affaires poselstwa angielskiego w Moskwie, 4 b. m. odbyła się konfrontacja Thorntona i Mac Donalda. Mac Donald, jedyny z aresztowanych Anglików, pozostający dotychczas w więzieniu, miał oświadczyć w czasie konfrontacji, że Thornton doręczył mu 4500 rubli na akcję szpiegowską i że dostarczył Thorntonowi informacyj, dotyczących fabryki broni w Złatouście. Thornton założył przeciwko temu jak najbardziej kategoryczne zaprzeczenie. Ambasador angielski w Moskwie jest zdania, że tego rodzaju zeznania mogły być jedynie wymuszone w warunkach niesłychanie uciążliwych dla uwięzionych.

Ofenzywa japońska

WZDŁUŻ „WIELKIEGO MURU".

LONDYN, 11.4. Z Tokio donoszą, że połączone siły mandżursko - japońskie rozpoczęły wczoraj wielką ofensywę wzdłuż Wielkiego Muru. Japończycy pragną rozbić i wyrzucić nieregularne oddziały chińskie, które wciąż jeszcze grasują w strefie Wielkiego Muru. Minister wojny, generał Araki, oświadczył, że Japończycy nie mają zamiaru zajmować Pekinu i Tientsinu.

Jasnowidz Hitlera Hanussen, zamordowany przez hitlerowców. o czem donosiliśmy.

ROLA OBCEGO KAPITAŁU.

W ostatnich dniach rozległy się alarmujące wieści o kursie marki niemieckiej. Ponieważ Bank Rzeszy ma spłacić swoje kredyty zagraniczne w złocie, grozi mu niebezpieczny spadek pokrycia obiegu, co może zachwiać stałością marki. Niemcy nie szykują się świadomie do tego, by swoich wierzycieli zagranicznych postawić w przymusowem położeniu. Czy nie zamierzają zrzucić z siebie ciężaru długów, tego nie można sprawdzić. Natomiast zupełnie wyraźnie podkreślono związek między odmową prolongaty kredytu a akcją antyżydowską rządu Hitlera. Chodziło tu o danie nauki, jaki los czeka tych, którzy podejmują się walki z żydami, jaka jest potęga międzynarodowego kapitału żydowskiego.

W innem położeniu są Niemcy w innem jest Polska. Ale i w Polsce istnieje wielkie zagadnienie zależności naszego gospodarstwa i finansów od kapitału zagranicznego, nietylko żydowskiego. Zagadnienie ogromne doniosłe, które chcą przemilczeć niektóre czynniki. Ale to się nie uda. Będzie ono występowało z coraz większą siłą. Bo nie jest to zagadnienie czysto gospodarcze, lecz zarazem i polityczne, doniosłe dla bytu państwa i jego samodzielności.

Naturalną jest rzeczą, że kraj nowy, ubogi korzysta z zagranicznego kredytu. I jest rzeczą właściwą, że temu kapitałowi płaci procent. Ale nic mu się więcej nie należy. Obcy kapitał nie może być narzędziem, nadającem ten lub inny kierunek rozwojowi gospodarczemu kraju, jego strukturze. Nie może służyć do osłabienia jego zdolności konkurencyjnej. Nie może też obcy kapitał być narzędziem politycznego nacisku. Trudno z tem się pogodzić, by zagraniczni kapitaliści wywierali wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną państwa. Nie można uznać za rzecz normalną, by kierownictwo naszą polityką było dobierane według tego, czy ono jest mile widziane w zagranicznych „sferach finansowych", by na tej drodze utrwalały się wpływy międzynarodowych organizacyj.

Oczywiście każdy rząd powinien dawać gwarancję, że wypełni swoje zobowiązania. Niechaj tego pilnują kapitaliści zagraniczni, do tego mają prawo. I jeżeli rząd pragnie, by zależność od obcego kapitału nie przybrała postaci, niebezpiecznych dla jego niezależności i niegodnych jego powagi, musi czuwać nad tem, by nie zaciągać lekkomyślnych zobowiązań, nie zadłużać się na krótkie terminy, nie dawać obcemu kapitałowi koncesyj, które stawiają ten kapitał w uprzywilejowanem położeniu. Wtedy nie potrzebuje się lękać jego nacisku, jego potęgi.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. W ostatnich kilku latach rozrósł się udział obcego kapitału ponad wszelką miarę w naszym przemyśle i w naszych finansach. Olbrzymie wartości ten kapitał nabył za niskie ceny. Poniósł także i duże straty, ale właśnie przez to, że upadł szereg przedsiębiorstw, w których on był zaangażowany w charakterze właściciela, stał się panem tych zbankrutowanych przedsiębiorstw. Rola tego kapitału w naszem gospodarstwie jest większa, niż wynika z półoficjalnej statystyki. Trzeba to dokładnie wyświetlić. Trzeba zbadać pochodzenie różnych kapitałów obcych, dowiedzieć się czy to są naprawdę kapitały „holenderskie" lub „szwajcarskie". Wyświetlić należy dokładnie rolę kapitału żydowskiego. Znajomość rzeczywistości winna się stać podstawą gospodarczej polityki.

Tej polityki dotychczas niema. Są tylko ustępstwa, koncesje, od czasu do czasu (nie w ostatnich latach) pożyczki, zawierane na „coraz korzystniejszych warunkach". Ale ta polityka, czuwająca nad zakreśleniem, właściwych miar roli obcych kapitałów w naszem życiu zjawić się musi. Wchodzą tu w grę wielkie wartości: samodzielność gospodarcza, a zarazem i polityczna narodu. Możemy być dłużnikiem obcego kapitału, ale nie będziemy jego narzędziem.

R. RYBARSKI.

POŚWIĘCENIE ODNOWIONEJ KATEDRY W SOFJI.
Zniszczona przed 8 laty przez zamach komunistów katedra prawosławna w Sofji, stolicy Bulgarji, t. zw. „Sweta Nebelja", została odrestaurowana, a onegdaj odbyła się uroczystość poświęcenia jej.

MORD HITLEROWSKI.
Jak i dlaczego zamordowano Bella?

Donosiliśmy już o morderstwie dokonanym nad granicą niemiecką w austrjackim Tyrolu przez działaczy hitlerowskich na osobie ich kolegi dra Bella. Sensacyjne szczegóły przynoszą ostatnie wydania wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung" i paryskiego „Populaire". Prasa niemiecka ze zrozumiałych powodów nie może o tem tajemniczem do dziś dnia morderstwie pisać ani słowa.

Znów mamy nowe szczegóły zamachu. Urzędowy komunikat komisarjatu policyjnego w Innsbrucku brzmi następująco:

— W dniu 5 b. m. w godzinach wieczornych zajechało od strony granicy niemieckiej małe osobowe auto, stając przed hotelikiem w Durchholzen (niedaleko Kufstein), w którym zamieszkiwał od rana tegoż dnia 35 letni inżynier Jerzy Emil Bell, obywatel bawarski. Przybyli zapytawszy się o pokój Bella, natychmiast ruszyli na górę, na pierwsze piętro do wskazanego pokoju. Po chwili w ślad za pierwszem zatrzymało się przed „Gasthausem" inne większe auto, z którego wysiadło czterech mężczyzn.

Tymczasem na górze toczyła się rozmowa między Bellem, a przybyłemi. Z przybyłych znane jest narazie nazwisko Pawła Konrada, dawnego kolegi gimnazjalnego Bella, który jak się potem okazało — znanym był służbie hotelowej stąd, że przed kilku dniami spędził w tym samym hoteliku dwa dni, jakby w oczekiwaniu na kogoś, kto miał dopiero przybyć. Nie doczekawszy się — wyjechał, by właśnie 3 bm. powrócić z nieznanymi towarzyszami.

Po chwili przybyli drugiem autem ludzie zawołali Konrada i Bella na dół. Po krótkiej naradzie razem poszli na górę. Pierwszy szedł młody, wysoki człowiek o brutalnym wyrazie twarzy. Bez słowa skierował rewolwer na Bella i oddał kolejno 5 strzałów. Bell zdążył jedynie krzyknąć: „Konrad! Ratuj..." i po trzecim strzale Belle runął na ziemię.

W tej chwili nadbiegł major Hell — zajmujący sąsiedni pokój obok zamordowanego i krzyknął do mordercy: „Czy zwarjowałeś" W odpowiedzi posypały się na niego dalsze strzały, jeden z nich ranił Hella w ramię. Napastnicy zbiegli na dół. Motory obu wozów były w ruchu. Z szaloną szybkością podążyły w stronę granicy bawarskiej. Szybkość ich była tak wielka, że zamknięty szlaban graniczny trzasł pod naporem maszyny. Ale trzeba auto zatrzymać, a już wybiegają żandarmi strażnicy. Konrad wysiada, pokazuje legitymację oficera oddziałów szturmowych i odmawiając wszelkich zeznań i wyjaśnień wsiada do auta i obie maszyny ruszają do Monachjum.

„Populaire" podaje sensacyjną wiadomość, że zamordowany Bell pozostawał w ciągu ostatnich miesięcy w bardzo bliskich stosunkach z agentem tajnej policji van der Lübbe, oskarżonym o podpalenie Reichstagu. Pismo to mówi wprost, że Bell był człowiekiem, który zadużo wiedział, miał materjały kompromitujące w tak ogromnym stopniu szereg najwybitniejszych osób w Niemczech, że zgładzenie towarzysza broni było wobec tego drobnostką.

WŁOCH NUVOLARI
został zwycięzcą wyścigu długości 1640 km. od jeziora Garda w północnych Włoszech do Rzymu i zpowrotem do Brescii. Jechał z szybkością 108.5 km. na godzinę.

Z DNIA.

Wobec Niemiec hitlerowskich.

W ub. niedzielę przy udziale 150 przedstawicieli odbyło się w Poznaniu zebranie rady okręgowej Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce, która uchwaliła m. i. następującą rezolucję, którą zamieścił „Kurjer Poznański":

Teroryzowanie Polaków w Rzeszy Niemieckiej, stanowisko narodu niemieckiego wobec Polski, rozwój wypadków politycznych na terenie międzynarodowym, dalsze zbliżanie się b. państw sprzymierzonych do Niemiec na szkodę najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej Polskiej i innych państw, wyzwolonych w wyniku wojny światowej — fakty te potwierdzają w całej pełni, że obóz nasz narodowy szedł w sprawie niemieckiej od samego początku drogą jasnego przewidywania, trzeźwego realizmu i męskiej a rozsądnej energji, podczas kiedy obóz „sanacyjny" zaślepieniem, ustępliwością i uległością wobec roszczeń niemieckich zatracał wielkie walory narodowe na ziemiach zachodnich, a zupełnem niezorjentowaniem się w biegu wypadków międzynarodowych dopuścił do spychania sprawy polskiej z roku na rok coraz niżej, do bezwzględnego zdystansowania Polski przez Niemcy. Dobro Polski wymaga, by przewidująca, realna i energiczna a rozsądna polityka obozu narodowego w sprawie niemieckiej stała się jedyna w tej dziedzinie polityką polską.

Nie będą nią oderwane krzyki przy równoczesnem trwaniu na zasadniczo zgubnem stanowisku, tembardziej, jeżeli te oderwane krzyki manifestują się teraz dopiero i teraz właśnie, gdy w Niemczech rozwinął się ruch przeciw żydom. W każdym razie niebezpieczeństwo niemieckie, zawsze wielkie i zawsze z naszej strony zwalczane całym wysiłkiem, nie zamknie nam óczu na niebezpieczeństwo nowego z Rzeszy płynącego zalewu żydowskiego, któremu Polska musi stanowczo zagrodzić drogę, by nie została jeszcze bardziej objęta falą moralnie, kulturalnie i politycznie rozkładowego, a gospodarczo pasorzytniczego elementu żydowskiego.

Wobec Niemców Rzeszy oświadczamy, że takie będzie zachowanie się Polaków wobec Niemców tutejszych, jakie będzie postępowanie rządu i narodu niemieckiego wobec rodaków naszych w Rzeszy.

Czescy parlamentarzyści
PRZYJEŻDŻAJĄ DO POLSKI.

Polskie Stronnictwo Ludowe otrzymało z Pragi zawiadomienie, że komitet główny czechosłowackiego stronnictwa ludowego organizuje wycieczkę parlamentarzystów czechosłowackich do Polski na kongres Stronnictwa Ludowego, który odbędzie się w Warszawie w dniach 27 i 28 maja. Przyjechać ma około 40 posłów czechosłowackich.

Krwawa bójka w „Warszawiance”

sprowokowana przez łapaczy z ul. Modrzejowskiej.

Jeden ze świadków awantury, która miała miejsce onegdaj w „Warszawiance“ w Sosnowcu, dał nam następującą relację:

Byłem przypadkowo w „Warszawiance“ świadkiem niesłychanej awantury.

Kilku studentów różnych wyższych uczelni w Polsce, bawiących, jak wiadomo, na ferjach, zabawiało się przy jednym ze stolików, śmiejąc się i dowcipkując. Beztroski humor udzielił się wszystkim zebranym na sali gościom.

Około godz. $11^{1/2}$ wieczorem weszło na salę „Warszawianki“ kilkunastu młodych żydów, wśród których byli znani z ulicy Modrzejowskiej „łapacze“, między innymi bracia Topioł. Z pewną nonszlancją zajęli dwa obok siebie stoły, zamówili piwo i dalejże tańczyć.

W pewnym momencie ni stąd ni zowąd, jeden z łapaczy rzucił pod adresem bawiących się studentów jakieś niestosowne słowo. Wówczas student podszedł do stołu, zajmowanego przez „łapaczy“ i zapytał:

— Czy to pan do nas powiedział?...

W tej chwili żyd podniósł się z miejsca i zanim student zdążył się spostrzec, pchnął go, poczem uderzył go w twarz.

Niesłychany ten wybryk wywołał reakcję. Powstała bójka. Z sąsiednich stołów wszyscy obecni na sali żydzi, którzy stanowili znaczną przewagę złączyli się w jednej chwili na pomoc swym współwyznawcom.

Po sali zaczęły latać krzesła, kufle i popielniczki. Krzyki, nawoływania i wrzaski zmieszały się z brzękiem tłuczonego szkła.

Na uwagę zasługuje fakt, że choć żydów było kilkunastu, a studentów sześciu, to jednak nie dali się zmarakować.

Zanim przybyła policja, główni sprawcy zajścia zdążyli przezornie ulotnić się. Na sali pozostali dwaj ranni: student cały zakrwawiony, którego jeden z łapaczy uderzył kuflem od piwa w okolicę skroni, i chłopiec restauracyjny, któremu udzielono natychmiast pomocy.

Dla zobrazowania zajścia, podaję rachunek, wystawiony przez restaurację „Warszawianki“:

Za straty wynikłe z awantury w lokalu „Warszawianki“.

1) Za stłuczone 18 kufli	zł.	21.26
2) Za stłuczone 18 angielek	zł.	18.00
3) Za stłuczone 7 popieln. szkl.	zł.	21.00
4) 6 cukierniczek platerowanych	zł.	90.00
5) 10 solniczek szklanych	zł.	15.00
6) 15 talerzyków	zł.	15.00
7) 7 krzeseł	zł.	42.00
8) Szyba wystawowa	zł.	250.00
9) inne	zł.	29.50
Ogółem	zł.	502.10

A teraz jeszcze jedno. Kiedy przybyła na miejsce krwawego zajścia policja, zatrzymani zostali tylko wszyscy studenci, natomiast żydów, ponieważ większa ich część uciekła, zatrzymano tylko 3. Dopiero do komisarjatu zaczęli napływać ze wszystkich stron świadkowie, którzy — naturalnie — byli świadkami zajścia, choć... rzekomo udziału w awanturze nie brali.

Wszyscy niemal studenci zostali zatrzymani, a jeden z nich, najbardziej poszkodowany, któremu należała się natychmiastowa pomoc lekarska, siedział i czekał.

Przesłuchiwanie trwało do rana. Co chwilę zgłaszali się to kelnerzy, to dorożkarze, chłopiec — którzy przedkładali dyżurnemu rachunki.

Należy się tylko dziwić współwłaścicielom lokalu, że do lokalu wpuszczają najtożmaitsze męty, a na zwróconą im przez gości uwagę, że może lada chwila wyniknąć awantura, nie reagowali na to i nie starali się o zlikwidowanie sprzeczki.

Dziwny obraz przedstawiała ulica 3 Maja w Sosnowcu onegdaj około godz. 12 w nocy. Co chwila wyprowadzano kogoś z „Warszawianki“ do komisarjatu. Tworzyły się grupki żydów głośno rozmawiających i gestykulujących rękoma. Jeden z przechodzących tamtędy wczoraj wieczorem oświadczył nam, że słyszał następującą rozmowę pomiędzy żydami:

— Ja mówiłem, że to się źle skończy. Akademik ma swój honor, jego nie wolno bić w twarz. A teraz co będzie? To jest tragedja!

Tak przemawiał widocznie jakiś rozsądniejszy żyd, przerażony rezultatem prowokacji kilkunastu „łapaczy“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Środa	Dziś Damjana	
	Jutro Hermana	
	Wschód słońca	4 m. 47.
	Zachód „	18 m. 31.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: W cieniu krzyża.
PALACE: Za głosem serca.
EDEN: Emma.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Kino Manjak“.
ŚWIATOWID: Pożegnanie z grzechem.

DĄBROWA

WANDA: Zemsta Nietoperza.
SEZAM: Kawalerowie Dzikiego Zachodu.
ARS: Gasnące płomienie.

ZAWIERCIE

STELLA: Halka.

× **RADA DELEGATÓW ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN** odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. o godzinie 14 w gimnazjum męskiem w Dąbrowie.

× **ZAKOŃCZENIE KURSU PRELEGENTÓW SEKCJI PROPAGANDOWEJ STRONNICTWA NAROD.** W ub. niedzielę odbyło się w sali „Ogniska“ w Dąbrowie zakończenie kursu prelegentów, urządzonego przez sekcję propagandową Stronnictwa Narodowego. Kurs trwał dwa miesiące i obejmował następujące referaty: Położenie międzynarodowe Polski, Sytuacja wewnętrzna Polski, Mniejszości narodowe, Zagadnienia gospodarcze, Ustroje państw nowoczesnych, Zagadnienia samorządowe, Komunizm. Na kurs uczęszczało trzydziestu delegatów poszczególnych sekcyj pow. Będzińskiego.

× **KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERZY W PSARACH.** Onegdaj odbyło się zebranie członków Koła przyjaciół harcerzy przy szkolnej drużynie w Psarach, na którem ukonstytuował się zarząd w następującym składzie: pp. Horzela Antoni — prezes, Grabie Wincenty — wiceprezes, Kusztal Stefan — skarbnik, Banach Stanisław — sekretarz. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Latosa Jana, Niedbała Józefa i Węgrzyna Szczepana: do komisji gospodarczej: pp. Korepię Juljana, Wacławika Stefana i Kozioła Stanisława.

× **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE** odbędzie się dziś o godz. 19.30 z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, sprawa przedstawiciela gminy w radzie nadzorczej sp. akc. tramwaje elektr. w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybór przedstawicieli do komisji poborowej, sprawa zamiany 3 furgonów mczni na platformę.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w środę o godz. 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienie przed świętami dana będzie znakomita komedja w 3 aktach z udziałem utalentowanej artystki Janiny Plaskowskiej, która koncertową grą i elegancją czarowała widzów na poprzednich przedstawieniach. Pełna humoru i dowcipu treść komedji, doskonała gra wszystkich wykonawców z pp. Brzozowską, Stróżyńską, Tańską, Opolskim, Wojteckim i Rytowskim oraz staranna wystawa i pomysłowa reżyserja, składają się na miłe i godne ujrzenia widowisko, a nader przystępne ceny miejsc, bo od 40 gr. do 1.90 zł. (łącznie z dopłatami).

Na repertuar świąteczny złożą się nowości naszego repertuaru: doskonała komedja muzyczna „PAN MINISTER NA INSPEKCJI“ oraz rewja „HUMOR KRZEPI“.

Teatr Polski w Katowicach

„PRZEKLĘTE SREBRO“.

Zofja Kossak Szczucka, laureatka nagrody śląskiej za rok 1932, znana jest ogółowi polskiej publiczności z szeregu książek, wyróżniających się z ogólnego prądu literatury społecznej swą zdecydowaną tendencją religijno - narodową. Pierwsza z jej prac „Pożoga“ doczekała się wielu wydań, jest tłumaczona na angielski, japoński i węgierski. Większa powieść historyczna „Złota wolność“ na szwedzki, „Legnickie pole“ na niemiecki, „Szaleńcy Boży“ na niemiecki i słowacki. Zagadnienia śląskie pochłaniają szczególnie autorkę, zamieszkałą na Śląsku od 10 lat. Poświęciła im książki: „Wielcy i mali“, „Legnickie pole“, „Nieznany kraj“. (Próby syntezy dziejów Śląska w szeregu historycznych obrazów), a ostatnio dramat popularno - historyczny „Przeklęte srebro“. Do dziś dnia w okolicy Tarnowskich Gór przechowuje się legenda, że buhaj, orząc rogiem przed burzą, posrebrzył sobie rogi, co zauważył pędzący stado pastuch Rybka — a w ślad za tem odkryto pokłady rudy ołowianej srebronośnej w okolicy Tarnowskich Gór. Ta legenda jak również historycznie stwierdzany napływ Niemców na Śląsku, na skutek rozwoju kopalni kruszcu, stanowi zasadniczą treść dramatu „Przeklęte srebro“, który wystawia Teatr Polski w przygotowaniu reżyserskim p. Kochanowicza w sobotę, dnia 22 bm. o godzinie 20.

Repertuar świąteczny.

Poniedziałek 17 bm. koncert marynarki woj. o godz. 12, o godz. 16 „Golgota“, o godz. 10 „Proboszcz wśród ubogich“.
Wtorek 18 bm. „Golgota“.
Środa 19 bm. „Nowa umowa małżeńska“.
Czwartek 20 bm. „Pierwsza pani Frazer“.

× **PRZENIESIENIE SĄDU GRODZKIEGO W DĄBROWIE.** W swoim czasie wspominaliśmy o projekcie przeniesienia ze względów oszczędnościowych siedziby sądu grodzkiego w Dąbrowie, mieszczącego się dotychczas w gmachu resursy, do tańszego lokalu. Zabiegi jednego z właścicieli domu przy ul. Kościuszki, który wyraził chęć oddania swej nieruchomości na pomieszczenie sądu grodzkiego, za niemal jedną czwartą obecnego czynszu, zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem i władze sądowe wyraziły zgodę na przeniesienie sądu. Obecnie czynione są w domu tym przeróbki i remont lokalu, do którego prawdopodobnie od 1 maja rb. sąd zostanie przeniesiony.

Porządek nabożeństw

W KOŚCIÓŁKU SERCA JEZUSOWEGO W SOSNOWCU.

Wielka Środa: spowiedź od godz. 4 popołudniu.

Wielki Czwartek: spowiedź od godz. 6 do 10 rano, msza św. o godz. 10 rano i procesja do ołtarza, wystawienie w Zakrystji, adoracja do godz. 10 wieczorem.

Wielki Piątek: Liturgja o godz. 10 rano, adoracja Krzyża, procesja do Grobu, o godz. 3 popoł. Droga Krzyżowa, o godz. 6 popoł. ciemna jutrznia i pasyjne nabożeństwo z kazaniem.

Wielka Sobota: początek nabożeństwa o godz. 8 rano; święcenie ognia, paschału, czytanie proroctw, msza św. o godz. 9 rano. Nabożeństwo rezurekcyjne o godz. 7 wiecz. Święcenie pokarmów wielkanocnych od godz. 10 do 2 i od 4 do 6 co pół godziny.

Wielka Niedziela i Poniedziałek: nabożeństwo o godz. 9 rano, suma o godz. 11, nieszpory o 4 popoł.

W KOŚCIELE PARAFJALNYM W DĄBROWIE.

Wielka Środa: o godz. 5 popołudniu Ciemna Jutrznia. Po Ciemnej Jutrzni księża spowiadać będą do godz. 10 wiecz.

Wielki Czwartek: od godz. 6.30 rano do godz. 9 księża spowiadają; o godz. 9 msza św., o godz. 5 popoł. Ciemna Jutrznia; o godz. 3 popoł. dzieci ze szkół adorują Najśw. Sakrament — krótka nauka; o godz. 7 wieczorem publiczna adoracja Najśw. Sakramentu.

Wielki piątek: nabożeństwo rozpocznie się o godz. 8.30 i zakończone zostanie przeniesieniem Najśw. Sakramentu do grobu; o godz. 3 popoł. Droga Krzyżowa; o godz. 4 popł. Ciemna Jutrznia; o godz. 6 wiecz. Gorzkie Żale — kazanie — cząstka Różańca św. Od godz. 10 do 12 w nocy bractwa i stowarzyszenia należące do Ligi katolickiej adorują Najśw. Sakrament.

Wielka Sobota: ceremonje wielkosobotnie rozpoczynają się o godz. 6.30; o godz. 8 uroczysta msza św. Święcenie pokarmów w kościele odbywać się będzie co godzinę.

Niedziela Wielkanocna: o godz. 5 Rezurekcja, msza św. i kazanie. Suma o godz. 11, nieszpory o godz. 3.30.

Poniedziałek Wielkanocny: porządek nabożeństw taki, jak w niedzielę Wielk. z tem, że pierwsza msza św. rozpocznie się o godz. 7.

× **ZEBRANIE „RODZINY POLICYJNEJ“.** W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie „Rodziny Policyjnej“ powiatu Będzińskiego, na którem omówiono sprawy związane z działalnością organizacji. Zebraniu przewodniczyła p. nadkomisarzowa Zofja Werizowa z Kielc, przewodnicząca wojewódzkiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna“.

× **WPISY NOWYCH UCZNIÓW** do Wzorowej Szkoły Ćwiczeń Koedukacyjnej przy Państwowej Seminarjum Męskiem w Sosnowcu Wawel 1 odbędą się dnia 11, 12 i 13 kwietnia rb., tj. wtorek, środa, czwartek, od godziny 8 rano do 13 i od 16 do 18 w kancelarji Dyrekcji. Do oddziału 1 przyjmuje się dzieci siedmio i sześcio letnie. Wolnych miejsc 45. Pierwszeństwo mają zgłoszeni wcześniej. W oddziale: 2, 3, 4 jest wolnych miejsc od 5 do 7. W oddziale 5-ym (dawna 1 klasa gimnazjum) 4 miejsca wolne. W oddziale szóstym (dawna druga klasa gimnazjum) 12 miejsc wolnych.

Przyjmuje się **chłopców i dziewczynki.** Dla chętnych dzieci lekcje muzyki na skrzypcach i fortepianie, języki obce, dla dziewczynek szycie i krój. Rządowa taksa administracyjna, wpłacona na PKO. Kraków wynosi półrocznie 40 zł. Opłaty wnosi się we wrześniu i lutym. Wpisów po wakacjach nie będzie.
2425 **Dyrekcja Gimnazjum.**

× **NA ŚWIĘCONE DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.** Do Kasy chrześcijańskiego T-wa dobroczynności w Sosnowcu na ręce ks. kanonika Fr. Raczyńskiego złożyli na święcone dla najbiedniejszych: inż. St. Knothe zł. 200, p. pułk. K. Dauphin zł. 20, pp. sędz. Konstancja i Jan Raykowscy zł. 20, O. B. zł. 15, A. Gostomska zł. 10, Stefanja Chorzelska zł. 10, Pelszyk Jan zł. 10, Józefostwo Dojlido zł. 5, St. Truszkowski zł. 5, X. Y. zł. 5.

P. Józef Kaczkowski

PREZYDENTEM DĄBROWY.

Na miejsce prezydenta Dąbrowy dra Z. Madeyskiego, który, jak wiadomo, przeszedł na stanowisko naczelnego dyrektora Funduszu pracy w Warszawie, Rada miejska w Dąbrowie na wczorajszem posiedzeniu powołała na stanowisko prezydenta dyrektora gimnazjum Józefa Kaczkowskiego.

Ogłoszenie ustawy

O STYPENDJACH AKADEMICKICH.

Ostatni Dziennik Ustaw ogłasza ustawę o stypendjach akademickich, uchwaloną przez większość sejmową wbrew całej opozycji i wbrew konferencji rektorów.

Należy przypomnieć, że ustawa daje ministrowi bezwzględne prawo decydowania o udzieleniu 20% stypendjów.

Ponadto w Dzienniku Ustaw ukazała się ustawa przedłużająca do 31 grudnia rb. prawo zdawania egzaminów na wydziałach filozoficznych według dawnych przepisów.

Wreszcie ogłoszono dwie ustawy konwersyjne, a mianowicie o ulgach kredytowych rolniczych i wierzytelnościach hipotecznych.

× **OBJAZD ORKIESTRY MARYNARKI WOJENNEJ.** W dniu 17 bm. tj. w drugi dzień świąt przybywa do Sosnowca orkiestra reprezentacyjna marynarki wojennej z Gdyni, odbywająca objazd propagandowy po wszystkich większych ośrodkach kraju. Objazd ten zorganizowany przez Ligę morską i kolonjalną w porozumieniu z kierownictwem marynarki wojennej niezawodnie przyczyni się do spopularyzowania w szerokich sferach polskiego społeczeństwa, tak aktualnego, zwłaszcza w chwili obecnej zagadnienia morza i naszej floty wojennej. Należy dodać, że orkiestra, pozostająca pod batutą znanego kapelmistrza i kompozytora kpt. Dulina, odznacza się dużymi walorami artystycznymi i należy do czołowych zespołów orkiestrowych w Polsce. Przyjęciem orkiestry zajmuje się miejscowy oddział Ligi morskiej i kolonjalnej wraz ze wszystkiemi organizacjami, które swój udział zgłoszą. Przypuszczać należy, że mili goście spotkają się z dużym powodzeniem w naszym mieście. Wszelkie informacje i bilety na koncert, który odbędzie się w Związku na Pogoni, otrzymać można w biurze Ligi morskiej i kolonjalnej, Parkowa 1, tel. 9-91 w godz. od 18—20.

× **NA CO NIE WOLNO POLOWAĆ W KWIETNIU.** Według przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego państwa oprócz województwa Śląskiego, w kwietniu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, sarny-kozy, łanie jeleni i danieli, zające - szaraki, zające - bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, cietrzewie-kury (w województwach: Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie-gołębie, drozdy, ławiczoły, paszkoty, dzikie indyki samice, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), dziki, żbiki, kuny leśne i norki.

× **W SPRAWIE ODPOWIEDZIALNOŚCI PRACODAWCÓW ZA NIEUBEZPIECZENIE PRACOBIORCY W KASIE CHORYCH.** Sąd Najwyższy oddaliwszy pretensję pracobiorcy w stosunku do pracodawcy o zwrot kosztów leczenia i 60% zasiłku, jakiby pierwszy otrzymał od Kasy chorych w razie ubezpieczenia go w swoim czasie przez pracodawcę orzekł:

— Przepisy o ubezpieczeniu na wypadek choroby nie przewidują odpowiedzialności pracodawcy przed pracownikiem z tytułu nieubezpieczenia tegoż na wypadek choroby. Każdy pracownik a nawet osoba nie podlegająca obowiązkowi ubezpieczenia mogą zgłosić się i zarejestrować w Kasie chorych.

(Nr. Spr. 2648-31).

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** W ub. poniedziałek policja będzińska aresztowała Władysława Lasowskiego, sprawcę kradzieży drobiu na szkodę Rajzli Fiszel (Podjazie 3) i Franciszka Jaworskiego, który skradł pościel Idkowi Zagrajchowi (Gzichowska 1). Złodziei osadzono w więzieniu.

PRZYKRA AWANTURA

po bankiecie pożegnalnym w Dąbrowie.

Jak już wspomnieliśmy, pożegnanie posła Madeyskiego, jako prezydenta Dąbrowy, przez członków kadłubowej Rady miejskiej i cały obóz sanacyjny Zagłębia było b. serdeczne. Jednakże i ta — zdawałoby się — poważna uroczystość, podobnie jak wiele innych urządzanych przez sanację, nie obeszła się bez przykrego zakończenia.

Mianowicie już po zakończeniu zebrania towarzyskiego w Resursie, gdzie odbył się pożegnalny bankiet, około godz. 3 po północy, jeden z radnych — p. Ł. — sprowokował— jak mówią — drugiego senatora, urzędnika Magistratu p. D. Jak to tam było, szkoda rozpisywać się o tem, dość, że radny p. Ł. opowiadał potem, iż... D. groził mu nożem, z drugiej zaś strony wiadomo, że p. D. uderzył w twarz radnego p. Ł., a gdy ten przysłał mu na drugi dzień sekundantów, przyjął ich grzecznie, ale swoich nie wyznaczył, oświadczając, że sprawę oddaje na drogę sądową. Prostując wersję o grożeniu nożem, przyjaciele p. D. opowiadają, że nie ma on zwyczaju chodzić z nożem, a nawet małego scyzoryka nie posiada przy sobie.

Nam się zdaje, że najlepiej byłoby w razie urządzania przez sanację uroczystości towarzyskich angażować ochronę policyjną, a wtedy będzie gwarancja, że spokój nie zostanie zakłócony.

Kiedy i w jakich rozmiarach

rozpoczną się roboty publiczne.

Sprawa zmiany formy pomocy bezrobotnym, którzy zamiast dotychczasowych zasiłków, mają otrzymać pracę przy robotach publicznych, była tematem rozważań władz rządowych już w roku ubiegłym, to też należało się spodziewać, że jeżeli projekt ma być wcielony w czyn, wszelkie przygotowania i prace organizacyjne zostaną we właściwym czasie ukończone i po wejściu w życie nowej ustawy, zatrudnienie bezrobotnych, choćby w mniejszym zakresie, stanie się faktem.

Tymczasem jest inaczej i cała sprawa jest jeszcze w stanie płynnym. Na onegdajszej konferencji w starostwie, przedstawiciele samorządów Zagłębia, nauczeni doświadczeniem, nie przedstawiali zbyt rozwiniętych projektów robót publicznych, to też zostali mile zaskoczeni oświadczeniem p. wicewojewody, który powiedział, iż przedstawione projekty są za małe w stosunku do zamierzeń władz rządowych, pragnących zatrudnić na naszym terenie od 4 do 6 tysięcy osób.

Wynika z tego, iż w najlepszym razie tylko pewna część bezrobotnych znajdzie pracę, gdyż ogólna ilość bezrobotnych jest w Zagłębiu daleko większa.

Pozatem określenie: „od 4 do 6 tysięcy osób" wskazuje na brak konkretnego planu w zakresie zatrudnienia bezrobotnych, boć jeżeli chodzi o roboty publiczne u nas, to jest ich tyle, że możnaby przy nich zatrudnić kilkanaście tysięcy osób, tym czasem z przytoczonego powiedzenia widać, że jeszcze dziś naprawdę niewiadomo, ilu bezrobotnych znajdzie pracę.

Obecnie zainteresowane samorządy na gwałt opracowują, a raczej rozszerzają uprzednio sporządzone projekty robót publicznych celem przesłania ich województwu. Związane z tem formalności zajmą jeszcze trochę czasu i projektowane roboty mają być rozpoczęte za dwa - trzy tygodnie.

Podobno na terenie Zagłębia bezrobotni mają pracować 5 dni w tygodniu, otrzymując 3 zł. dziennie.

Z uwagi na to, iż na miejscu będzie można zatrudnić tylko część bezrobotnych, istnieje projekt wysłania reszty do robót zamiejscowych, co może skomplikować całą sprawę, gdyż bezrobotny, przebywając poza domem, nie będzie w stanie przy takim zarobku przyjść z pomocą rodzinie.

Sądzić należy, iż Fundusz Pracy zwróci na to uwagę i trudność tę pomyślnie załatwi.

Zapewniają, że jeżeli ziszczą się nadzieje co do wpływów na Fundusz Pracy, to trzy czwarte bezrobotnych w Zagłębiu znajdzie pracę. Ponieważ nadzieja ta jest wątpliwa, przeto i zapewnienie jest problematyczne. Widocznie i władze rządowe mają pewne wątpliwości, gdyż mimo istnienia Funduszu Pracy forma zasiłków będzie nadal utrzymana.

Ciekawe wyjaśnienie

w sprawie zniżki opłat za wycier kominów.

W nr. 89 „Kurjera Zachodniego" zamieściliśmy list p. J. M. z Będzina, który zwrócił się z zapytaniem do zarządu Związku właścicieli domów i placów, jak to było ze sprawą zniżki opłat za wycier kominów w Będzinie.

Po dwóch blisko tygodniach zarząd wspomnianego Związku nadesłał nam odpowiedź, w której sprawę obniżki stawek kominiarskich wyjaśnia następująco:

„Związek nasz dzięki silnym staraniom zmniejszył stawki kominiarskie do jednej trzeciej, ustanowionej przez Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości m. Będzina. Nadmieniamy, że zniżone stawki odnoszą się tylko do naszych członków, przeto p. „J. M." prawdopodobnie członek Stowarzyszenia nieruchomości m. Będzina o tem nie wie i z ulg tych nie korzysta".

Zdaje się, iż zachodzi tu duże nieporozumienie, bowiem zmniejszenie stawek kominiarskich nie leży w mocy Związku lub Stow. właścicieli nieruchomości, lecz Magistratu, który na skutek pisma starostwa w sprawie przeprowadzenia zniżki opłat kominiarskich zwrócił się do Związku i Stow. jako bezpośrednio zainteresowanych instytucyj o wyrażenie w tej sprawie swej opinji.

P. J. M. zapytywał, czy prawdą jest, że Związek właścicieli domów i placów miał na zapytanie Magistratu odpowiedzieć, iż dotychczasowe stawki należy utrzymać, gdy natomiast Stow. właścicieli nieruchomości zaproponowało obniżkę w wysokości 50 proc. Twierdzenie Związku, iż zniżone stawki odnoszą się tylko do członków Związku, zakrawa na żart, gdyż przeprowadzona przez Magistrat zniżka opłat kominiarskich obowiązuje wszystkich właścicieli nieruchomości, a nietylko członków Związku, chyba, że Związek wprowadził dla swych członków jeszcze niższe stawki, pokrywając różnicę, o tem jednak Związek w swem wyjaśnieniu nic nie wspomina.

Na pytanie p. J. M. Związek mógł odpowiedzieć jednem zdaniem, tymczasem w powodzi zawiłych wywodów nic nie wyjaśnił i zainteresowani nadal nie wiedzą, jakie stanowisko zajął Związek w sprawie zniżki opłat kominiarskich, choć o to tylko chodziło.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA ROBOTNIKÓW KOPALNI KLIMONTÓW I MORTIMER: Robotnicy Elektrowni Okręgowej w Sosnowcu ofiarują zł. 28.80 (dwadzieścia ośm 80 gr.).

NA „ŚWIĘCONE" NA APEL KS. KAN. RACZYŃSKIEGO: Odalscy, zamiast powinszowań świątecznych składają dla ubogich przy T-wie Dobr. zł. 10 (dziesięć).

NA WINCENTKI W STARYM SIELCU: Odalscy, zamiast powinszowań świątecznych składają dla biednych tejże parafji zł. 5 — (pięć).

× **STRAJK NA KOPALNI „HELENA".** W ub. poniedziałek o godz. 2 popołudniu wybuchł strajk na kopalni „Helena", naskutek niewypłacania zarobków. Strajk objął 300 robotników. Wczoraj robotnicy również strajkowali. Przebieg strajku spokojny.

× **PORZUCONY ŁUP.** Jeden z policjantów, patrolując onegdaj około godziny 2 w nocy ulicę Gzichowską w Będzinie natknął się na dwóch osobników, niosących na plecach naładowane worki. Osobnicy owi porzucili worki i, korzystając z ciemności, zbiegli. W porzuconych workach znajdowało się przeszło 40 kg mięsa, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Z mieszkania Idesy Feldman w Dąbrowie (3 Maja 16) skradziono futro, garderobę i pieścionek, łącznej wartości 720 zł.

W nocy z ub. poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy włamali się do sklepu pracowników gwarectwa ht. Renard w Sosnowcu (Staszica 19), gdzie skradziono wyroby tytoniowe oraz różne artykuły, wartości kilkuset złotych.

Z SALI SĄDOWEJ.

AMBICJA ARTYSTYCZNA.

Wydział śledczy w drodze poufnych informacyj, powiadomiony został, że przy ul. Żeromskiego 7 w Dąbrowie, w mieszkaniu Józefa Łobody, b. urzędnika huty Bankowej, znajduje się urządzenie do fałszowania bilonu jednozłotowego. Przeprowadzona rewizja dała nadspodziewane rezultaty. Znaleziono sztance, matryce, kawałki stopu i monetę 1-złotową, naturalnie fałszywą. Jednocześnie przeprowadzono rewizję u chemika huty Antoniego Piekarskiego (Konopnickiej 48) i Stefana Buczka, tokarza tejże huty (Kolejowa 2), które nie dały żadnych rezultatów.

Okazało się, Buczek na prośbę Łobody zrobił mu sztance i matryce w warsztacie huty Bankowej, lecz po jakimś czasie uderzyło go, że sztance te mogą się z powodzeniem nadawać do wybijania jednozłotówek, dopiero, gdy Łoboda zapewnił go, że mają mu one służyć do fabrykacji pończoch, pozbył się podejrzeń.

Co zaś do osoby Piekarskiego to w roku 1931 policja powzięła podejrzenie, że trudni się on podrabianiem banknotów. W tym bowiem czasie pojawiły się w całem Zagłębiu fałszywe banknoty 100-złotowe i ślady prowadziły do Dąbrowy. To właśnie przyczyniło się do tego, że podejrzenie policji skierowało się na Piekarskiego, że należy on do szajki fałszerzy banknotów 100-złotowych i dolarów amerykańskich, na której czele miał stać niejaki Raus.

W wyniku przeprowadzone śledztwa, okazało się, że przesłanki te są zbyt nikłe i niema powodu do oskarżenia Piekarskiego i Buczka. Dlatego też przed Sądem okręgowym w Sosnowcu stanął tylko 34-letni Józef Łoboda, oskarżony o podrabianie monet jednozłotowych. Oskarżony do winy się nie przyznał i tłumaczył się, że, wyrabiając ze stopu metalu rozmaite przedmioty, robił to tylko dla zaspokojenia swych ambicyj artystycznych, a na zapytanie sędziego, skąd znalazła się w mieszkaniu jego fałszywa 1-złotówka, tłomaczy się naiwnie:

— Mam dzieci w wieku 4 i 8 lat. Kiedyś prosiły mnie, bym dał im kilka monet do zabawy. Chcąc im sprawić uciechę, zrobiłem kilka sztuk.

Po zbadaniu kilkunastu świadków, sąd skazał fałszerza pieniędzy na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.

MŚCIWA KOBIETA.

Z dziwną, niczem nieuzasadnioną nienawiścią odnosiła się do sąsiada swego, Jana Sroki, 29-letnia Janina Pasiek (Sosnowiec, Biała 7). Jedynym może powodem było że Sroka w żaden sposób nie godził się na tryb życia, prowadzony przez wesołą i awanturniczą sąsiadkę, której niemoralne prowadzenie się zakłócało spokój. Mściwa kobieta, chcąc się w jakikolwiek bądź sposób pozbyć niewygodnego sąsiada, udała się do wydziału śledczego i oskarżyła go o sutenerstwo. Na podstawie tego oskarżenia, zamknięto Srokę do aresztu, gdzie posiedział kilka tygodni. Okazało się potem, że oskarżenie jest bezpodstawne, więc Srokę zwolniono. Teraz zkolei Janina Pasiek znalazła się przed sądem, który skazał ją za fałszywe oskarżenia na 5 miesięcy więzienia.

Kronika Olkuska.

× PRZED 3 MAJA. W związku ze zbliżającą się rocznicą Konstytucji 3 Maja, w dniu dzisiejszm (środa) o godz. 6 pop. w sali sejmiku olkuskiego przy ul. Mickiewicza odbędzie się posiedzenie przedstawicieli różnych organizacyj olkuskich dla opracowania szczegółowego programu uroczystości.

× „ODPRACOWYWANIE" ZAPOMÓG. W myśl nowej ustawy o Funduszu pracy, akcja doraźnej zapomogi stosowana będzie tylko dla tych osób, które pozbawione są pracy. Ponieważ na terenie powiatu Olkuskiego przewidywanych jest w okresie letnim rb. szereg prac przy budowie nowych dróg bitych, o czem pisaliśmy niedawno obszernie, wydawane zapomogi będą musiały być „odpracowane", tj. że bezrobotny, korzystający z akcji zasiłkowej jeden dzień w miesiącu odpracuje za każdego członka rodziny, za którego pobiera zasiłek. Bezrobotni pracownicy umysłowi winni odpracować zasiłki przy pracach kancelaryjnych w poszczególnych komitetach w tym samym stosunku. W wypadkach niemożności odpracowania zasiłku przez bezrobotnego (z powodu starości lub choroby) uczyni to za niego jeden z rodziny w wieku nie mniej jednak, jak 18 lat. Powiatowy komitet do spraw bezrobocia w Olkuszu w najbliższych dniach zwróci się do wszystkich urzędów gmin i komitetów lokalnych z planem zatrudnienia (odpracowania) bezrobotnych na robotach publicznych.

× NOWY WYDZIAŁ POWIATOWY. Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku olkuskiego, na członków wydziału powiatowego powołano: pp. Kotnisa, Głowackiego, Bieleckiego, Grabowskiego i Żuba. Co do szóstego członka, to wybór nastąpi po wyjaśnieniu sprawy p. Gajkowskiego, który jest zawieszony w urzędowaniu w związku ze sprawą morderstwa administratora w Minodze. Poprzedni członkowie wydziału otrzymali votum nieufności.

× NOWY AGRONOM. Sejmik olkuski zaangażował z dniem 8 bm. agronoma powiatowego p. Marjana Patorskiego, który przejmuje działalność OTO. i KR.

× WYSTAWA. Trwająca od dwóch tygodni wystawa obrazów w Resursie olkuskiej olkuszanek pań: Mianowskiej i Płonowskiej, zamknięta zostanie w dniu 18 bm. Wśród licznych i bardzo ciekawych prac zasługują na szczególną uwagę wysoce artystyczne w wykonaniu prace na porcelanie p. Mianowskiej.

× WŁADZE STRAŻACKIE W KROCZYCACH. Na walnem zebraniu straży ochotniczej w Kroczycach wybrano nowy zarząd straży, a mianowicie: pp. Tomasz Cieplak — prezes, Jan Będkowski — wiceprezes, Jacek Będkowski — sekretarz, Andrzej Kudrys — skarbnik, St. Kukulski — naczelnik, Wł. Pompka — zastępca, Jacenty Domagała — gospodarz, członkowie zarządu: pp. Ad. Gajecki, St. Urbańczyk, Henryk Gajecki, Józef Merda i St. Stróżik. Komisja rewizyjna: pp. Jacek Cupiał, Jan Okularczyk i Edw. Marański. Budżet na rok bież. uchwalono w wysokości zł. 5.700.

× OSOBLIWE WIDOWISKO. Mieszkańcy wsi Bukowno, gm. Bolesław, dla skrócenia sobie drogi z kościoła do wsi, wynaleźli ścieżkę, przerzynającą na dłuższej przestrzeni pola wsi Podlipie. Ścieżka ta była kością niezgody pomiędzy mieszkańcami obydwóch wsi przez długie lata i w końcu przedmiotem sprawy spornej. Sąd grodzki w Olkuszu w ubiegłym roku przychylił się na stronę podlipian, czyli przejście skasował. W ub. niedziele mieszkańcy Bukowna wracając z kościoła gremjalnie (około 50 osób) urządzili poprostu manewry przez zakazaną ścieżkę. W Podlipiu powstał tumult, ludzie powychodzili z domów z kijami i między antagonistami zawrzała mała wojna na kije i kamienie. W bijatyce brały udział dzieci. Kilka osób odniosło lekkie rany. Jak na powracających z kościoła, widok osobliwy.

Barjerę z beczek napełnionych piaskiem wzdłuż ulic urządzili mieszkańcy pewnego miasteczka w Anglji celem zabezpieczenia się. Między beczkami przeciągnięto drut.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jeszcze w sprawie t. zw. „wolnych torów" w Sosnowcu.

Na skutek podjętych przez Izbę przem. - handlową w swoim czasie starań w dyrekcji okręgowej kolei państwowych w Warszawie w kwestji uruchomienia w Sosnowcu wolnych torów kolejowych, odbyła się w dniu 23 b. m. konferencja w oddziale I ruchu w Sosnowcu przy udziale przedstawicieli: dyrekcji K. P. w Warszawie, oddziału I ruchu, oddziału drogowego, ekspedycji towarowej, oraz delegata Izby w osobie st. ref. K. Gadomskiego. W wyniku konferencji powzięto następujące wnioski:

1) dla wyładunku przesyłek towarowych z ładunkami całowagonowemi przeznacza się na stację Sosnowiec Płd. tory Nr. 17 i 17-a (równolegle),

2) przesyłki te powinny być adresowane na st. Sosnowiec Płd.,

3) za podstawienie wagonów do wyładunku na wskazanych torach, pobierana będzie, stosownie do p. D wykazu opłat miejscowych (C. I B Tar. Tow.), opłata w kwocie 3 zł. 20 gr., przyczem odbiorcy tych przesyłek powinni zawczasu złożyć deklaracje o stałem podstawianiu dla nich wagonów z przesyłkami całowagonowemi,

4) z uwagi na to, ażeby przyciągnąć odbiorców na kolej i ułatwić im zbywanie produktów, zezwala się na dokonywanie rozdziału i sprzedaży tych przesyłek pomiędzy odbiorców na torach, wprost z wagonów,

5) wobec tego, że innych torów, któreby można wyznaczyć w tym celu na st. Sosnowiec mieme, a tory wyznaczone na st. Sosnowiec Płd. nie posiadają dojazdu brukowego i kredytu na wybrukowanie kolej nie posiada, to poszczególni odbiorcy, którzy będą składać deklaracje o podstawianiu dla nich wagonów na tory Nr. 17 i 17-a, muszą jednocześnie oświadczyć w tej deklaracji, że nie będą żądali od kolei zabrukowania tych torów i nie będą występowali z reklamacjami, jeżeliby dojazd dla nich z jakichkolwiek bądź przyczyn był niedogodny,

6) w deklaracjach swych odbiorcy powinni również zgodzić się na płacenie po 50 gr. od wagonu, w celu pokrycia kosztów, które będzie ponosić kolej za oczyszczanie placu.

Powyższe wnioski zostały ostatecznie załatwione przez dyrekcję kolei państwowych w Warszawie.

Kronika gospodarcza.

BLANKIETY WEKSLOWE STAREGO TYPU. Ukazało się rozporządzenie Ministerstwa skarbu, przedłużające termin używania blankietów wekslowych starego typu. Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia zostały wprowadzone przepisy nowej ustawy stemplowej, na mocy której wystawianie zobowiązań na blankietach wekslowych starego typu, używanych do 31 marca br. pociągnie za sobą przykre konsekwencje i w wypadku dostarczenia takiego weksla do rejenta, sporządzony ma być protokół i wystawca zmuszony będzie do pokrycia 25-krotnej wartości blankietu wekslowego. Na mocy obecnego rozporządzenia ministerstwa skarbu, używanie blankietów wekslowych starego typu zostało przedłużone do końca bież. miesiąca.

ULGI DLA PRZYWOZU TOWARÓW Z ROSJI. W związku z prolongatą umowy założycielskiej towarzystwa akcyjnego Sowpolorg, ukazało się rozporządzenie o ulgach celnych na przywóz towarów sowieckich do Polski. Ulgi celne przewidziane są w wysokości, odpowiadającej obowiązującym ulgom konwencyjnym.

POŁOWY ŁOSOSI. W ubiegłym miesiącu rybacy z całego półwyspu helskiego złowili ogółem 13.400 kg. łososi. W obecnym miesiącu, z powodu silnych wiatrów, połowy są mniej pomyślne. Cena wynosi teraz zł. 2,20 i 3,00 za 1 kg. małych i wielkich łososi. Port helski jest obecnie bazą operacyjną również dla niemieckich kutrów rybackich z Kołobrzegu, Leby i Stolpmunde, łowiących łososie w Zatoce Gdańskiej. Liczba kutrów niemieckich w porcie helskim waha się teraz od 40 do 50. W sieci wystawione na łososie, łowi się w bieżącym roku bardzo dużo delfinów, z których rybacy kaszubscy wytapiają tran, będący — zdaniem ich — doskonałem lekarstwem na gruźlicę. Foki, które w roku zeszłym często zaplątywały się w pławnice, obecnie są niewidoczne.

SPRZEDAŻ CUKRU na rynku wewnętrznym w marcu r.b. wyniosła 26.430 t. w. wartości cukru białego, wobec 27.093 t. w odpowiednim miesiącu ub. r., spadła więc o 2.5%. Eksport wyrażał się cyfrą 3.855 t. wobec 5.944 t. w marcu 1932 r. W pierwszych 7-miu miesiącach bieżącej kampanji t. j. od 1 września 1932 do 31 marca 1933 r., cukrownie polskie sprzedały na rynku wewnętrznym ogółem 154.871 tonn cukru, wobec 172.603 t. w odpowiednim okresie kampanji 1931-32. Oznacza to spadek konsumcji o 10.3%. Eksport wyniósł 55.137 tonn, gdy w pierwszych 7-miu miesiącach kampanji 1931-32 — 176.331 t.

RYNEK CEMENTU. W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym nastąpiło w marcu rb. na rynku cementu pewne ożywienie. Konsumcja cementu osiągnęła 22.395 tonn. Ogółem sprzedano w pierwszym kwartale rb. na rynku wewnętrznym 28.828 tonn. Eksport cementu ustał zupełnie.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

Dnia 11 kwietnia.

Dewizy: Belgja 124.45—124.39. Holandja 359.95. Londyn 30.41½—30.39. Nowy Jork 8.90. Paryż 35.08½. Szwajcarja 172.23. Włochy 45.68.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89—8.892½. Rubel złoty 4.73 W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.36, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.64. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.00—211.20.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 41.85; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00—54.50—54.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna 100.75—101.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 55.00: 6 proc. poż. dolarowa 55.75—56.00—55.88, drobne odcinki 56.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 43.00.

Akcje: Bank Polski 74.75; Starachowice 9.90

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l od 20.00 do 20.50. Żyto II standard 687 g-l 19.50—20.00. Pszenica czerwona jara, szklista 775 g-l 38.00—39.00. Pszenica jednolita 742 g-l 37.00—38.00. Pszenica zbierana 731 g-l 36.00—37.00. Owies jednolity 468 g-l 16.00—16.50. Owies zbierany 436 g-l 14.75—15.25. Jęczmień na kaszę 15.50—16.00. Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.50—17.50. Gryka 19.00—20.00. Proso 19.00—20.00. Groch polny z workiem 22.00—25.00. Groch Victoria z workiem 27.00—31.00. Mąka pszenna luksus. wym. 30—40% 57.00—62.00. Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50% 52.00—57.00. Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 33.00—35.00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55% 250.0—27.00. Mąka żytnia razowa 95% 25.00—27.00. Otręby pszenne szale 10.50—11.50. Otręby pszenne średnie 9.50—10.50. Otręby żytnie 9.00—10.00.

PROGRAM RADJOWY

ŚRODA 12 KWIETNIA 1933 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat eksportowy — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Intermezzo muzyczne — 15.35 Program dla dzieci a) „Jak posiejemy — taki będzie plon" — Irena Łubiakowska b) „Zagadki i szarady" — podyktuje Henryk Ładosz — 16.00 Intermezzo muzyczne — 16.20 Odczyt dla maturzystów (Dział „Historja") — 16.40 „Pamiętnik niepospolitego człowieka" — p. W. Rogowicz — 17.00 Konkurs miesięcznika „Muzyka" — 17.40 „Kto podlega ubezpieczeniu pracowników umysłowych" — wygł. p. Bolesław Krogulski — 18.00 Odczyt dla maturzystów „Polska współczesna" — odczyt V-ty wygł. dr. Wacław Lipiński — 18.25 Pieśni w wyk. Barblan-Opieńskiej — 19.00 Kamila Nitschowa: „Gospodyni Śląska" — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty Związku młodzieży polskiej — 19.30 Feljeton literacki pt.: „Nawrócenie religijne w powieści polskiej" — p. Stanisław Adamczewski — 20.00 Koncert: w przerwie wiadomości sportowe — 22.00 „Na widonkręgu" — 22.20 Muzyka — 22.40 Odczyt w jęz. czeskim p.t.: „Romantyczność ziemi polskiej" — wygł. p. Witold Bunikiewicz — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z CAŁEJ POLSKI

PRZEDSTAWIENIE TEATRU POLSKIEGO W BYTOMIU.

Na poniedziałek zapowiedziane było pierwsze w tym sezonie i pierwsze od czasu przewrotu hitlerowskiego przedstawienie polskie teatru w Bytomiu. Jak wiadomo w Katowicach odbywały się niemieckie przed stawienia, przyczem spokój i porządek ich nigdy nie był zakłócony. Wobec jednak pobicia przed paru laty artystów polskich w Opolu, tym razem artyści polscy wyjeżdżali z pewną obawą. Udano się do Bytomia trzema autobusami, przyczem dwa autobusy wypożyczył niemiecki teatr w Bytomiu. Miały one na wozie niemieckie napisy. Już od granicy niemieckiej aż do Bytomia co dwanaście kroków stało dwóch policjantów. W mieście policja, złożona z policjantów mundurowych oraz t. zw. policji pomocniczej, składającej się z umundurowanych członków bojówek hitlerowskich i stalhelmowców, tworzyła prawie szpaler na ulicach. Ulica, przy której mieści się teatr miejski, została zamknięta dla publiczności. Na krańcach jej stały silne oddziały policyjne, które legitymowały osoby udające się do teatru. Tłum wyrostków wykrzykiwał pod adresem publiczności, idącej do teatru: „Ruszajcie do Polski, precz z Polakami" i t. d. Nic dziwnego, że skutkiem tego, pomimo, iż bilety były poprzednio prawie wszystkie rozsprzedane na przedstawienie misterjum „Golgota" w teatrze zebrało się widzów stosunkowo niewielu. Pozatem cały teatr, nie wyłączając piwnic, przeładowany był policją.

REWIZJA W „KURJERZE LWOWSKIM".

Onegdaj około 7 rano w gmachu wydawnictwa „Kurjera Lwowskiego" policja dokonała szczegółowej rewizji, przeszukując nawet strychy i piwnice. Po rewizji spisano protokuł, poczem na polecenie władz aresztowano redaktora odpowiedzialnego „Kurjera Lwowskiego" p. Kazimierza Turzańskiego. Równocześnie przeprowadzono szczegółową rewizję w kantorze „Kurjera Lwowskiego" przy ul. Zimorowicza. Podczas rewizji zakwestjonowano szereg ksiąg buchalteryjnych. Agencje półurzędowe donoszą, że władzom chodzi o przekroczenia administracji „Kurjera Lwowskiego" dokonane jakoby w związku z otrzymywaniem odszkodowań za konfiskaty tego pisma, a to w tym kierunku, że administracja miała rzekomo podawać większą ilość nakładu. Rewizja trwała jakieś 4 godziny.

REDAKTOR „KATTOWITZER ZEITUNG" ZBIEGŁ DO NIEMIEC.

Red. odp. „Kattow. Ztg." Kurt Oestereicher, który w najbliższych dniach stanąć miał przed sądem za zniewagę sądu (echa procesu Ebelinga), zbiegł w sobotę do Niemiec i zatrudniony jest obecnie w hitlerowskim „Osttagu", osławionego hitlerowca dra Knacka. Oestereicher otrzymał z „Kattow. Ztg." poprzednio już 3-miesięczne wypowiedzenie.

MAGISTRAT WARSZAWSKI CIĄGLE ZALEGA Z PENSJAMI.

Wśród pracowników miejskich w Warszawie zaznacza się znowu ferment, a to w związku z pogłoskami, że z powodu trudności kasowych magistrat nie wypłaci przed świętami Wielkanocnemi całej pensji marcowej. Komisja porozumiewawcza urzędników miejskich zajęła w tej sprawie stanowisko ultymatywne, zapowiadając, że o ile wypłata całkowitej pensji marcowej nie będzie dokonana do wielkiej środy 12 b. m., ponowiony zostanie demonstracyjny strajk głodowy, jak już w roku ub. raz się w biurach urzędów miejskich odbył.

WYWIADOWCY LITEWSCY W POLSCE.

Policja państwowa w Suwalszczyźnie, w miejscowości Osinowo, ujęła 3 wywiadowców litewskich. Przy zatrzymanych znaleziono broń palną i fałszywe dowody osobiste, wystawione rzekomo przez władze polskie.

POKOJÓWKA NA CZELE SZAJKI BANDYTÓW.

Przed niedawnym czasem dokonano w majątku Ujazdów pod Mińskiem Mazowieckim zuchwałego napadu bandyckiego. Bandyci dostali się do mieszkania administratora majątku p. Stanisława Gajca, gdzie rozbili szafy, szukając pieniędzy. Na czele bandy stała zamaskowana kobieta, ubrana w szarą cyklistówkę. Po odejściu bandytów zawiadomiono policję, lecz przeprowadzona obława nie dała narazie rezultatu. W pobliskim lesie znaleziono tylko porzucone ubranie męskie, co wskazywało na to, że w miejscu tem herszt bandy kobieta zrzuciła z siebie męskie przebranie i dalej uciekała w sukniach. Między zrabowanemi we dworze rzeczami znajdowały się trzy kożuchy i wkrótce w pociągu, idącym do Wilna, zatrzymano niejakiego Jerzego Wierzbickiego, który wiózł ze sobą te kożuchy. Wierzbicki twierdził, że kożuchy te otrzymał w domu noclegowym „Cyrk", od swego kolegi Antoniego Kuchty, który obawiając się sprzedać kożuchy w Warszawie, polecił Wierzbickiemu przewieźć je do Wilna. Kuchtę wkrótce aresztowano, poczem wydał on nazwiska swych wspólników. Okazało się, że herszetm bandy była 26-letnia Helena Pszczoła, pokojówka, zamieszkała przy ul. Królewskiej 29 w Warszawie. H. Pszczoła po przeczytaniu kilku powieści kryminalnych, wpadła na pomysł utworzenia bandy i wciągnęła do niej swoich przyjaciół: Antoniego Kuchtę, Jana Piekarza i Stef. Marczyka. Pozatem wzięła jeszcze do pomocy siostrę swoją Janinę. Całą bandę osadzono w więzieniu.

NOWY AMERYKAŃSKI STEROWIEC WOJSKOWY „TO 13" przed wykończeniem w olbrzymiej hali, w której został zbudowany również sterowiec „Acron".

Tajemnica spalonego samolotu.

Kokaina w sztucznych zębach.

Śledztwo, prowadzone w związku z katastrofą pasażerskiego samolotu „City of Liv..." pozwoliło dotychczas stwierdzić, iż pożar wybuchł w umywalni, znajdującej się w tyle statku. Drzwi umywalni opalone są od wewnątrz, zaś wewnętrzne urządzenie statku, boazerje i sprzęty nie noszą zgoła śladów ognia. Sprawdzono również, że jeden z pasażerów Willian Voss, znany w świecie przestępczym przemytnik narkotyków, znajdował się w chwili katastrofy w umywalni, co pozwala przypuszczać, że usiłował on palić jakieś kompromitujące go przedmioty lub dokumenty. Skoro pożar rozszerzył się, Voss wyskoczył z samolotu przez drzwi sąsiadujące z umywalnią.

Voss, dentysta z zawodu, znajdował się od dłuższego czasu w krytycznem położeniu i nieraz groził swojemu synowi, że jeżeli rodzina nie okaże mu pomocy, popełni samobójstwo, w sposób „niezwykły". W wigilję wyjazdu Voss bawił w Brukselli z innym awanturnikiem, Deardenem, który również zajmował się przewożeniem narkotyków do Anglji i Niemiec. Obydwaj przyjaciele bawili się do rana w kabaretach, w towarzystwie tancerki. Voss oświadczył jej, iż niedługo dowie się o nim niezwykłych rzeczy z gazet. Następnie udali się wszyscy do Spa, gdzie przez całą noc grali w kasynie. Jednocześnie załatwiali business z pewnym belgijskim przemysłowcem.

Aferzysta nazwiskiem Bogaerts zeznał obecnie, że Voss zwierzył mu się, że jest żydem i że do niedawna pracował dla niemieckiego przemysłu, ale od czasu eksplozji antysemityzmu w stolicy Niemiec nie chce już mieć do czynienia z tym krajem. Zamówił tedy u Boagertsa 120 tysięcy sztucznych zębów, za cenę półtora tysiąca funtów, a wręczył, mu czek na czterysta funtów, tytułem zaliczki. Obecnie okazuje się, że czek nie miał pokrycia, a sztuczne zęby miały służyć za futerały dla kokainy, którą w ten sposób miano ekspedjować do rozmaitych krajów.

Następnego dnia Voss oświadczył, że został wezwany do Anglji i że zmuszony jest lecieć samolotem, zamierza jednak wrócić za trzy dni do Belgji. W ostatniej podróży towarzyszyła mu przystojna, młoda kobieta, którą przedstawił w ajencji, jako swoją siostrzenicę. „Panna Voss" zginęła podczas katastrofy, a syn Vossa nie przyznaje się do kuzynki, biedzą się więc detektywi nad sprawdzeniem jej identyczności. Voss był niemieckim żydem, a pochodził z Zulpich z kupieckiej rodziny.

Do władz angielskich zgłaszają się tłumnie osoby poszkodowane przez Vossa, między innemi technicy dentystyczni i fabrykanci u których zręczny przemytnik nabywał na raty ogromne ilości sztucznych szczęk i dentystycznych aparatów, które następnie ekspedjował dalej ukrywszy w nich uprzednio zapasy heroiny, kokainy i opjum.

Zarówno Voss jak i jego wspólnik Dearden ponieśli, śmierć w samolocie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oni to byli sprawcami straszliwego wypadku, gdyż usiłowali spalić kompromitujące dowody.

RZECZY CIEKAWE

HITLER PILNUJE SWOJEJ KIESZENI.

Hitler w swej dotychczasowej działalności nie zapomina o własnej kieszeni. W charakterze przywódcy partji narodowo - socjalistycznej otrzymuje on 13.000 marek rocznej pensji, do czego dochodzi 150 marek dziennie na koszta podróży. Jako dyplomata Brunświcku pobiera Hitler 50 tysięcy marek rocznie. Ponadto na wszystkich wydawnictwach perjodycznych i jednorazowych partji ma zastrzeżone 50 proc. dochodu. Wszystkie te źródła razem wzięwszy stanowią okolo 400.00 złotych rocznie. Od niedawna jednak dochody Hitlera wzróść miały do jednego miljona złotych rocznie, do czego w znacznej mierze przyczynia się stanowisko kanclerza. Wprawdzie Hitler zrzekł się wspaniałomyślnie swej pensji kanclerskiej na sieroty i wdowy po „męczennikach partji, ale z innych źródeł umie sobie pokryć tę ofiarę.

ŻYDZI W ADWOKATURZE BERLIŃSKIEJ.

Komisarz berlińskiej izby adwokackiej dr. Neuberg, oświadczył przedstawicielom prasy, że więcej, niż dwie trzecie adwokatów berlińskich jest pochodzenia żydowskiego, natomiast odsetek ludności żydowskiej w Berlinie jest znikomy wobec Niemców. Opierając się na stosunku procentowym, liczba adwokatów żydowskich, którzy będą mieli prawo występować w sądach berlińskich nie będzie mogła przekraczać 35 na 1000 adwokatów niemieckich. Natomiast obecnie jest około 3.500 adwokatów żydowskich w Berlinie.

KTO LUBI PARYŻ?

Interesującą jest ostatnia statystyka policji paryskiej co do bytności cudzoziemców w stolicy Francji. Dowiadujemy się z niej, obywatele jakiego państwa najliczniej odwiedzili Paryż w ubiegłym roku. Na pierwszem miejscu stoją Włosi w liczbie około 10.000 osób, potem idą Polacy z cyfrą 6.883, Amerykanie, Hiszpanie, Niemcy. Belgowie i Szwajcarzy wahają się między 2500 a 3.000. Polacy więc nadal mimo kryzysu utrzymują dawne tradycje nad Sekwaną, a swoją drogą może emigracja zarobkowa odgrywa tu swoją rolę?

MIGNON G. EBERHART.

Gdy minie zawieja...

(Te Mystery of Hunting's End.)

Przekład autoryzowany z angielskiego

68

— Powiem państwu otwarcie — rzekła spokojnie Matil — że pan O'Leary jest — detektywem.

Nie wiem, czy O'Leary uznał to jej oznajmienie za wskazane, czy nie. Jego szare oczy patrzyły na nią zagadkowo. Reszta przyjęła je negatywnie.

— Co to ma znaczyć? — krzyknął Killiam.

— Detektyw! Poco sprowadziłaś detektywa? — eksplodowała Helena. Oczy jej wyglądały na tle kredowej twarzy, jak dwie zielone szparki. Wszyscy spoglądali na Matil, to na O'Leary'ego. Z błędnych spojrzeń biło gniewem, podejrzeniem, niechęcią i nadewszystko nieukrywaną trwogą.

— Matil, drogie dziecko — zaprotestował Barice — powinnaś mi była o tem powiedzieć. Powinnaś była mnie się poradzić.

Mówił trochę syczącym głosem i usta miał zapadnięte w jakiś szczególny sposób. Spojrzałam uważniej. W górnych zębach widniały tu i ówdzie luki. Widocznie miał, jak się to nazywa, częściową protezę, a wśród ogólnego alarmu zapomniał jej włożyć. Pomyślałam, że tylko on mógł wyglądać układnie i spokojnie bez zębów. Wtem O'Leary przeszedł szybko koło trupa na podłodze i znów zrobiło mi się niedobrze.

— Dlaczego sprowadziłaś detektywa? — pisnęła Teresa. — Matil, dlaczegoś ty sprowadziła tutaj detektywa?

— Huber! — mruczała Łucja. — Huber! I jego tu zamordowali. W tym pokoju. I on był boso i w piżamie. Ja go znalazłam. Leżał tam.

Matil wskazała na ciało Frewley'a.

— Pytacie, dlaczego sprowadziłam detektywa? — rzekła głosem tak słabym i wysilonym, że lada chwila mógł się załamać w histeryczny krzyku. — To jest chyba dostateczna przyczyna.

Opanowała się z wysiłkiem i wyszła z pokoju, a my za nią.

Musieliśmy tworzyć dziwną procesję. O'Leary wyszedł ostatni, zamykając za sobą ciężkie drzwi.

Zgromadziliśmy się bezładnie koło północnego kominka. Fotele stały jeszcze tak jak wieczorem. Brunker rozniecał ogień, przytrzymując jedną ręką dolną część garderoby. Cisnęliśmy się naokoło niego, drżąc z zimna.

Spojrzałam mimowoli na napis na kamieniu nad konsolą. „Koniec Wszelkiego Polowania jest Bliższy niż Wam się marzy". Gerald Frawley doczekał się Końca Wszelkiego Polowania. Czy marzyło mu się, że to tak prędko nastąpi? Jeszcze przed paru godzinami siedział tu koło kominka, grał w karty, gawędził, palił papierosy. Czy nie miał żadnego przeczucia?

— Zawołajcie Anetę — rozkazał spokojnie O'Leary Brunkerowi. Natychmiast. Państwo niech zostaną tutaj. Zaraz wrócę.

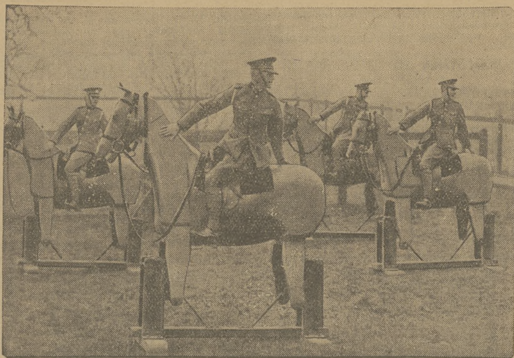
Zniknął w drzwiach kuchennych, za chwilę ukazał się z powrotem, obszedł sypialnie, wszedł na galerję i wrócił do nas. Siedzieliśmy w milczeniu koło ognia. Musiał wstąpić do swego pokoju, bo był w ubraniu na piżamie. Nikt się nie odezwał. Nie było to dziwne, zważywszy na to, że wszyscy musieli myśleć o poprzedniej zbrodni z przed pięciu lat.

Pies tulił się w najdalszym kącie hallu, patrząc nieruchomemi oczami na zamknięte drzwi Geralda. Niebawem z kuchni wynurzył się Brunker, a za nim Aneta, rozczochrana, olbrzymia, rozmamana. Na niebieskie, spłowiałe kimono zarzuciła pikowaną kołdrę, która wlokła się za nią po podłodze. Potargane włosy spadały w czarnych kosmykach na czerwoną, nabrzmiałą twarz, pod napuchniętemi oczami widniały sine podkowy. Słowem wyglądała obrzydliwie, ale i nam niewiele brakowało. Brunker musiał jej powiedzieć, co się stało, bo nie zapytała o nic.

Brunker zapalił kilka latarń i zrobiło się jaśniej. Ogień na kominku wystrzelił małemi płomyczkami.

— Tylko w jeden sposób możemy sobie oszczędzić niepokoju i zachodów — zaczął głośno i wyraźnie O'Leary. — Jak już powiedziałem, człowiek nie wytrzymałby na dworze w takią nawałnicę. Może zrana uda się komu z nas dotrzeć do Netllesonu. Zabójca czy zabójczyni Frawley'a znajduje się wśród nas. W domu nie ukrywa się żywa dusza. Drzwi i okna i okiennice są pozamykane na rygle. Co więcej, nie można sobie wyobrazić, aby ktoś mógł dostać się do domu lub uciec z domu na taką śnieżycę. Morderca jest wśród nas...

D. c. n.



Lekcja jazdy konnej na drewnianych koniach w jednym z pułków kawalerji angielskiej

Bocian po powrocie do swojego gniazda.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 1645

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW"
Korzystajcie z wiosny choćiażby podczas wakacji wielkanocnych świąt. Pokoje z utrzymaniem lub bez, poleca Hotel Kuracyjny i Pensjonat Jamróza, — telef. 11. Przyjmuje także dzieci bez rodziców. 2391

ZAKOPANE
Pensjonat „Jordanówka" pod zarządem B. Piotrkowskiej ul. Zamojskiego (parcela urzędnicze) Telefon Nr. 650. Poleca piękne pokoje z bieżącą wodą, wykwintną kuchnią wszystkiemi wygodami. Na święta ceny dla wycieczek od zł. 6 do 10 od osoby. 2465

ZAKOPANE
ul. Kościelna — tani, komfortowy pensjonat „Przełęcz" poleca pokoje na święta i maj po cenach konkurencyjnych. 2529

ZAKOPANE ALBATROS
zaprasza na święta. — Ceny przystępne. 3530

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
zdolny pracownik fryzjerski. Sosnowiec, — 1-go Maja Nr. 32 — Kopik.

KUPNO i SPRZEDAŻ

FURGON
piekarski sprzedam.— Wiadomość Sosnowiec ul. Kamienna 4. 2518

W BĘDZINIE
znakomitym punkcie sprzedam plac okazyjnie. Wiadomość: — Filja „Kurjera" Będzin.

[illegible]YSKOWNY INTERES
kawiarniano - restauracyjny poszukuje — przedsiębiorcy. Zgłoszenia: „Kurjer Zachodni" — „Sezonowy". 2532

ZAKŁAD MECHANICZNY
Orla 16 — przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, jako to: brzytwy, nożyczki, noże do maszyn rzeźniczych (specjalny angielski szlif) — oraz wszelkie roboty mechaniczne. M. Hertz. 2219

LOKALE

1 LUB 2 POKOJE
słoneczne umeblowane natychmiast do wynajęcia. Wiadomość ul. Kilińskiego 1, m. 8. 2533

DO WYNAJĘCIA
dwa garaże przy ulicy 3 Maja 11a. Wiadomość u stróża. 2515

RÓŻNE

KOREKTOR-STROICIEL
fortepianów, pianin, fisharmonij. Wiadomość: Sosnowiec, tel. 8-28. 2183

Jest do WYDZIERŻAWIENIA
duża mechaniczna **CEGIELNIA** w okolicy Dąbrowy Górniczej z piecem hofmanowskim i kompletnemi maszynami, produkcja roczna — przeszło cztery miljony. Oferty w kancelarji Adwokata Zaremby, Sosnowiec, Piłsudskiego 10. Termin składania ofert upływa — dnia 20 kwietnia r.b.

MAGAZYN MÓD „WIKTORIA"
Sosnowiec, 3-go Maja 25. Poleca na sezon letni wielki wybór wykwintnych kapeluszy damskich. Wszelkiego rodzaju przeróbki. Dział kapeluszy dziecinnych. Ceny kry[illegible] 2550

MASZYNY
do pisania i liczenia przyjmuje do reperacji i stałej konserwacji — St. Czajkowski, Sosnowiec, Małachowskiego — tel. 5-71. 2323

NACZYNIA KUCHENNE
komplety aluminiowe, wyroby stalowe, prymusy, wyżymaczki — poleca po cenach przystępnych J. Brzozowski, Sosnowiec, 3-go Maja 19. 1991

MAGAZYN
mód i galanterji damskiej i dziecinnej — „Helena", Sosnowiec, Modrzejowska 30, hale Rozwoju poleca na sezon wiosenny eleganckie kapelusze — damskie. Duży wybór pantofli zakopiańskich, bieliznę hygieniczną dla niemowląt oraz wielki wybór bielizny damskiej. Ceny bardzo niskie. 1966

„SIATKOLIN"
wykonuje siatki ogrodzeniowe, do kortów tenisowych i ogrodów siatki do okien i drut kolczasty. Ceny bardzo niskie. Zamówienia przyjmuje „Hotel Wiktorja" pokój L. 18 Sosnowiec. 1955

SZUKASZ
żony lub męża? Napisz dołączając porto: „Śląski Powiernik" — Katowice. 2306

MASZYNY
do szycia, gramofony, części do tychże, płyty zł. 250 — reperacja maszyn i gramofonów szybko, tanio solidnie Sosnowiec, Modrzejowska 37 Ludwik Harlak. 2139

OGŁOSZENIA
Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ [illegible] — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK [illegible]